

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—13.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołud. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnym rękopisów nie zwraca się

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Zmiana taktyki.

Przez szereg tygodni „Kuryer Lwowski” do spółki z „Czasem” i „Rola” rzucał anatemy na „demokrację miejską”, nazwą tą chrzcząc „Unię demokratyczną”. W ferworze tym niezdołne go były powstrzymać żadne, najoczywistsze dowody, iż demokracja nasza, a w szczególności demokracja narodowa, nie jest stronnictwem miejskiem, ani żadnego w ogóle stanu, bo z istoty swej jest ona stronnictwem narodowym, wrogiem wszelkim separatyzmowi klasowemu, i w szeregach jej liczne stoją tysiące ludu wiejskiego obok przedstawicieli wszelkich innych zawodów i stanów. „Kuryer Lwowski”, z uporem, głuchy na wszelkie argumenty, powtarzał ciągle skomponowaną w redakcji „Czasu” legendę o dwóch demokracjach: miejskiej i wiejskiej i, obrońcą tej ostatniej siebie mianując, zwalczał zaciekle miasta i ich jakoby pretensje do rządzenia krajem. Kraj nasz rolniczy, wołał, o losach jego stanowić muszą wyłącznie rolnicy.

Aż naraz wczoraj we wstępnym artykule oświadcza „Kuryer”, iż „legendą jest, że mamy demokrację miejską, jakkolwiek posiadamy demokratów w miastach naszych”.

Czyżby „Kuryer” przejrzał nareszcie, że był narzędziem jeno w rękach rządzącej oligarchii, zrozumiał wreszcie całą bezsensowność frazesu, którym tak zapalczywie wojaował i przyznał się do błędów?

Nie — bo zresztą, nie wierzył on nigdy seryo w tę „legendę” o demokracji miejskiej. Głosił ją, bo tak wynikało z planu taktycznego kierującej blokiem konserwatywno-ludowcowym ekscelencji.

Ale dziś okazuje się legenda ta niedogodna dla jej autorów.

Blok konserwatywno-ludowcowy wyciąga rękę i po mandaty miejskie: Na przeszkodzie temu stoi wszakże hasło walki z miastami, które wypisał on na swym sztandarze.

Trudno przecież żądać od miast, aby wybierały na posłów ludzi, którzy wypowiedzieli miastom walkę, których naczelną jest zasadą polityczną: Galicya dla agraryuszów.

Więc raptowny odwrót w „Czasie” i „Kuryerze Lwowskim”. Nawiasem przyznać należy, że sprawność zjednoczonego obozu konserwatywno-ludowcowego jest znakomita i posłuszeństwo rozkazom z góry w całej podległej mu prasie wzorowe. Gdy zabrzmi komenda ekscelencji: „zwrot na miejsce”, bez chwili wahania,

tegoż samego dnia i „Czas” i „Kuryer” zmieniają front, ani zatroszczywszy się o pozory choćby konsekwencji. W dniu wczorajszym „Czas” i „Kuryer” naraz zmieniły zajęte przeciw miastom wrogie stanowisko.

Tylko, że kiedy wolta „Czasu” ma przygotować grunt dla kandydatur konserwatywnych w miastach, specjalnie dla kandydatury ekscelencji Korytowskiego w Nowym Sączu, zwrot dokonywany przez „Kuryer” ma za zadanie rozbić demokrację we Lwowie, przez przeciwstawienie przy wyborach „Unii demokratycznej” jakichś niezależnych niby to demokratów.

Więc też w ewolucjach, wykonanych przez „Czas” i „Kuryer” jest pewna różnica. „Czas”, który pierwszy rzucił zarzewie nieublaganej walki żywiołów agrarnych z demokracją i miastami, teraz, gdy miasta podjęły rzucną sobie rękawicę, rozacza żale gorzkie nad walką miast przeciwko wsi, reprezentowanej przez ekscel. Korytowskiego.

Natomiast „Kuryer” stara się wmówić, że on nigdy nie głosił wojny z demokracją, że to tylko Unia demokratyczna sama się bezprawnie nazwała „demokracją miejską”, żeby ludowcom zamknąć przystęp do miast.

Wątpliwe, czy manewr ten się obu sojusznikom uda.

Protest demokratycznego obywatelstwa w Nowym Sączu przeciw kandydaturze konserwatywnej ma źródło zasadnicze, ideowe.

Nowy Sącz nie chce mieć posłem konserwatysty, czy będzie on ze wsi, czy z miasta pochodził. I nikt nie uwierzy, aby niechęć wyborców sądeckich do kandydatury eksc. Korytowskiego płynęła z uprzedzenia ich do rolników. Eksc. Korytowski zyskał przeciw rozgłos nie na polu rolniczej pracy, jeno znakiem wykroczenia śruby podatkowej.

Nie zawód eksc. Korytowskiego, nie sfera społeczna, do której należy, wywołują w Nowym Sączu protest przeciwko niemu — ale jego przekonania konserwatywne, z którymi się demokratyczny ogół miejski nie godzi, a także praktyki, za pomocą których burmistrz Barbacki próbuje narzucić miastu posła, wbrew powszechnej woli obywateli.

Zawiedzie się też zapewne i „Kuryer” w rachubach swych na zbyt krótką pamięć wyborców lwowskich.

Nie zapomną oni słów „Kuryera Lwowskiego”, iż w Galicyi powinny rządzić niepodzielnie żywioły wiejskie.

Ale z tej nowej wolty „Kuryera” będzie prze-

cież jedna korzyść: ostateczne zdemaskowanie „ideowości” ludowców.

Większość inteligencji nie czyta „Przyjaciela Ludu”, nie ma więc sposobności obserwować z bliska tych karkołomnych ewolucji, które wykonywuje p. Stański i jego partya ostatnimi czasy. Zaprzestawszy wskutek sojuszu z ekscelencjami walki przeciwko „stańczykom” i „obszarnikom”, uderza ciągle teraz „Przyjaciela Ludu” z zawziętością na „demokratów” i „urzędników”.

W ostatnim zaś numerze zaleca on gorąco kandydatury urzędników: pp. Stefczyka i Kędziora.

Ale „Kuryer” pozwala i tym, co „Przyjaciela Ludu” nie czytują, przejrzeć dokładnie moralną wartość partii ludowej.

Intrygi prasowe pruskie

Wiedeń, 23 stycznia.

(A) Jeden z politycznie najbardziej wpływowych dzienników włoskich „Gazetta del Popolo” w Turynie zarzucił wprost Niemcom, iż starają się pokłócić Austro-Węgry z Niemcami. Zarzut bardzo słuszny. Opiera się na faktach.

Zjawisko znamienne, że część gazet wiedeńskich wprawdzie ów artykuł streściła, lecz w sposób, zacieraający właściwą treść wywodów. Kto nie widział oryginału, ten ze streszczenia wyczytałby tylko zarzuty przeciwko Austro-Węgrom. O winie Niemiec, ani słowa.

Falszerstwa dopuścili się te same dzienniki wiedeńskie, które onego czasu komedyański strejk głodowy ukraińców w Lwowie rozłożyły do rozmiarów tragedii. Te same dzienniki, które albo bronią otwarcie ustawy wywłaszczającej w Prusach albo przynajmniej nie przyłączyły się do jej potępienia. Te same dzienniki, które przy każdej sposobności zajądą i przewrotnie występują przeciwko Polakom w Austrii.

Jeżeli poprzednio można było podejrzewać te dzienniki, że są narzędziami świadomości polityki pruskiej, teraz na widok uprawianej przez nie metody szczucia opinii austro-niemieckiej przeciwko Włochom, szczucia, posuwającego się do fałszerstw publicystycznych, nie ma już wątpliwości najmniejszej, że stojmy wobec gadzinowców pruskich na terenie wiedeńskim.

Dlaczego nie wymieniam tytułów owych gazet? Bo wymienając je wyraźnie, dałbym im tylko okazję po-

Z lwowskiego salonu.

Nasze Towarzystwo Przyjaciół Sztuk pięknych ma, jak każda rzecz ludzka, swe strony dodatnie i swoje strony ujemne. Do ujemnych należy chroniczny brak sprawozdań, statutów, a nawet walnych zgromadzeń. Jest to zupełnie szczególne zjawisko. Bo niema chyba u nas drugiego towarzystwa, korzystającego z wkładek członków i z subwencji kraju, któreby biegu spraw swoich nie poddawało kontroli i aprobacie członków na walnych zgromadzeniach, któreby milczeniem odpowiadało na publiczne zapytania w tym kierunku. Być może, że ktoś z członków miałby pewne pragnienia lub interpelacje pod adresem wydziału, na którego ręce składa wkładkę roczną, ktoś może pragnąłby wybierać wydział i przewodniczącego, ktoś może pragnąłby się ze statutem zapoznać; daremnie to dotychczas pragnienia. W takim stanie rzeczy zaczyna się zacierać różnica pomiędzy publicznym towarzystwem a prywatnym przedsiębiorstwem, co w żadnym razie nie jest objawem dodatnim.

Dodatnim objawem jest natomiast ta okoliczność, że Towarzystwo urządziło od czasu do czasu wystawy zbiorowe. Dobrze to i dla tych, którzy sztukę studiują tylko, i dla tych, którzy obrazy kupują. Kto ciekaw indywidualności danego artysty, ten się bez porównania więcej o niej dowie, jeżeli obejrzy kilkadziesiąt prac jednego człowieka na najrozmaitsze tematy, a nawet z różnych okresów, aniżeli gdyby zobaczył czyjaś pracę jedną lub dwie; kto obrazy kupuje, ma w czym wybrać na zbiorowej wystawie. Wreszcie publiczność liczniejsza zwiedza wystawy zbiorowe; zaczem i więcej ludzi kształci smak i kupuje więcej. Wychodzi to na korzyść i publiczności i towarzystwu, które pobiera od sprzedaży procent. To też w myśl tej zdrowej zasady urządzono w ostatnich dniach zbiorową wystawę prac Wygrzywalskiego i Reyznera. Prócz nich wiele innych rozprószonych nowości.

Młody, choć od dawna już produkujący artysta, p.

Wygrzywalski, wystawił szereg krajobrazów, portretów i kompozycji figuralnych. Krajobrazów najwięcej: puste, nadmorskie okolice, sady, wille i gaje włoskie w słońcu. Drobne to cacka, szkicowane z nadzwyczajną zgrabnością w prowadzeniu pędla, zgrabne w kompozycji, a najciekawsze w kolorystyce. Artysta mieszka od wielu lat we Włoszech i wpływ tego kraju widać na jego pracach. Dawniejsi lata wystawiał we Lwowie kompozycje malowane w słońcu, a jednak pozbawione blasku, sinawo-popielate w cieniach, a różowo-popielate w światłach. Przypomnę tylko „Robotników przy asfalcie”. Opracowane były drobiazgowo, kolorystem mniej interesowały. Dzisiejsze jego rzeczy są zupełnie inne. Włochy oddziaływały widać na artystę swym bajecznym, żywym kolorystem. Dał teraz nadzwyczajne zestawienia dopełniających barw: różowawe, wypukłe obłoki na zielonkawem, wkleśnem niebie, pomarańczowe skały nad błękitem morza: tony jasne, nasycone, zharmonizowane.

Ten ostatni wyraz może być komuś niejasny; u mniej obeznanych z teoretyczną stroną malarstwa budzi nawet niekiedy gniew. A jednak harmonia barw jest to rzecz dość prosta. Bławatki np. ładnie wyglądają na tle zboża, a mniej ładnie na tle munduru piechura; wogóle plama błękitna zyskuje na tle pomarańczowem, czerwona dobrze wygląda na zielonem, zielono-żółta na fiołkowem, a mówiąc krótko: ciepła na tle zimnem. Kontrasty harmonizują, stwarzają dobrą całość, której jeden składnik wymaga drugiego. Wiedzą o tem dobrze kobiety, które kombinują barwne stroje i wnętrza.

Wiedzą, że w zakresie tej zasady można stwarzać harmonie różnego rodzaju od jaskrawych, aż do subtelnych.

Wiedzą, że efekt kolorystyczny uzyskać można, jeśli się nawet jeden i ten sam kolor zestawia w dwóch odmianach: cieplejszej i więcej zimnej.

Wiedzą, że te zestawienia w kontraście i w tonie, jak to powiadają, mogą mieć najrozmaitszy wyraz: krzyżący, łagodny, ostry, mdły, smutny, wesoły, poważny, żywy, ponury, czy jaki tam wreszcie, zależnie od jasności i nasycenia składników.

Wiedzieli o tem od wieków artyści i malują tak,

jeśli umieją od czasu Renesansu w Wenecyi, wiedzą o tem psychologowie, wiedzą nawet niedrogi podręcznik nauki o barwach, a jednak nie jest ta wiedza dość powszechna.

Nie dość znany jest ten fakt prosty, że artysta może o swoim nastroju uczuciowym opowiadać nie tylko doborom tematu, nietylko rysunkiem, ale i barwami.

Widoki Wygrzywalskiego piękne są jasnym, pogodnym doskonale zestrajonym kolorystem. I to jest może najcenniejszy środek, którym autor różnorodnie składowi przedstawił na obrazie stapia w jedność dobrą.

Jest i drugi czynnik. Kładzenie plam. Artysta prowadzi pędzel szerokimi, pewnymi ruchami, a nawet w tych miejscach, gdzie opracowuje szczegóły, gdzie spleta sieć cienkich krescelek barwnych, robi to ruchem pewnym, bez retuszowania i poprawek. Świeżo wyglądają jego prace.

W portretach i figuralnych kompozycjach chętnie wykańcza szczegóły równomiernie na całej powierzchni obrazu, umie nawet być miniaturzystą, jak w portrecie chłopaków z konikiem polnym na wolnym powietrzu.

Portret smutnej damy w paskowym kolorze zawiera jednak zagadkę kolorystyczną i rysunkową. Kolorystycznie nie tłumaczy się rażąca nasycona plama parasolki w lewym rogu obrazu.

Można przypuścić, że żywa dama miała podobną parasolkę w ręku, ale jeśli się coś zdarzy w naturze — nie zawsze to samo jest na miejscu w sztuce. Ta parasolka przy tej sukni i tym tonie całości i tym wyrazie twarzy może mieć w życiu rację bytu ekonomiczną — w obrazie wymagałaby racji estetycznej. Podobnie ma się rzecz z prawą ręką malowanej damy. Trudno jest odgadnąć, dlaczego jej ramię jest aż tak długie. Ale i toby nie szkodziło gdyby nie raziło.

Musi to być przecucie ze strony autora, bo Wygrzywalskiemu nie jest na ogół obojętnem piękno zdrowej postaci ludzkiej. Owszem, doskonale rozumie, że zdrowy człowiek jest tak lub inaczej piękny proporcjami i plastyką swej powierzchni. W dwóch obrazach

daną do faryzeuszowskiego, obliczonego na naiwność ludzką okrzyku:

— Gdzie dowody, że zaprzędaliśmy się Prusom i że pomagamy Hohenzollernom do rujnowania Austrii? Okrzyk efektowny.

A łatwo się na niego zdobyć, gdyż tego rodzaju interesy nie odbywają się na piśmie w obecności świadków. Pan Hamann na berlińskiej Wilhelmsstrasse ma wprawę w podobnych werbunkach...

Otwarcie reagował na zarzut gazety turyńskiej „Berliner Tageblatt”. Reagował zapytaniem, pełnym niby to szczerego rozżalenia, że można wogóle Niemcy posądzać o intrygę tak brzydką. Jak gdyby dyplomacya niemiecka nie używała na zewnątrz opinii bardzo złej, jak gdyby nie wiedzano, że wogóle lubi z zamiłowaniem posługiwać się środkami bardzo brudnymi!

Dawniej było rzeczą łatwiejszą kryć się z tego rodzaju brudem. Dzisiaj opinia publiczna poznaje się w lot na łotrystwach.

Polityczne „świnie”.

Wiedeń 23 stycznia.

(A) W sprawie kolczykowania świń, w sprawie, która do tego stopnia roznamiętniła umysły włościan, że z gospodarczej zmieniła się w polityczną i prawie nie schodziła z porządku obrad Koła polskiego, — prezes dr. Stanisław Głabiński uzyskał ważne ustępstwa.

A mianowicie podczas narad z ministrem rolnictwa dr. Ebenhochem i odnośnymi referentami doprowadził do następujących wyników:

1. Ministerstwo rolnictwa się zgodziło, aby skarb państwa — wbrew taktyce dotychczasowej — ponosił koszty rewizji świń. Ministerstwo wezwało namiestnictwo, aby podało sposób wynagradzania gmin oraz wysokość tego wynagradzania.

2. Ministerstwo rolnictwa zgadza się zasadniczo na zniesienie kolczykowania świń. Stawia tylko warunek, aby namiestnictwo podało inny sposób znaczenia świń.

3. Ministerstwo rolnictwa przystało na ścieśnienie pasu granicznego, w obrębie którego świnie mają być znaczone według sposobu, jaki poda namiestnictwo. Ministerstwo wezwało też namiestnictwo, aby postawiło odnośne wnioski w sprawie ścieśnienia pasu granicznego.

Do owych informacji, zaczerpniętych ze źródła wiarogodnego, właściwie nie potrzeba dodawać komentarza. Toć każdy widzi, że nie polskie Stronnictwo ludowe, lecz Koło polskie zdołało zaradzić słusznym skargom stanu włościańskiego w tej sprawie gospodarczej. Również i to każdy spostrzeże, iż owo polepszenie, tak gorąco oczekiwane przez włościan, sprowadził prezes-demokrata, a więc członek tej grupy Koła polskiego, którą ludowcy i konserwatyści krakowscy okrzykli za wrogo usposobioną dla bytu materialnego i praw politycznych ludu wiejskiego.

Najzacieklejszy satyryk, z pod którego pióra buchały fontanną wysoką, ironia, żółć, szyderstwo, nie potrafiły wymyśleć lepszej ilustracji bieżącego położenia politycznego, niż fakt, że lud włościański doczekał się ulżenia swej doli i ukojenia skarg za sprawą energii i pilności zwalczanego tak namiętnie przez agraryuszów i ludowców prezesa-demokraty...

Naturalnie, ten fakt pobudzi przeciwników do nowej wściekłości: Albo zaprzeczą zdobyciu koncesyj, albo będą twierdzić, że uzyskał je kto inny, albo obniżą ich wartość.

Proszę wybierać!

skończonych dał ciału ludzkie i w jednym rozpoczętym. Na czerwonej draperii, wśród purpurowych róż, leży akt kobiety młodej w ciepłym tonie. Rozdarte tamburino u jej nóg nasuwa na myśl tańce, orgię — karnacya przypomina śmierć. Temat sam i kompozycja ruchu nie nowa, ale w sztuce niema tematów starych. Tak, jak się komuś podoba okładka książki w stylu rococo, albo fasada domu barokowa, tak się innemu podoba obraz w stylu drugiego cesarstwa. Ciepłe harmonie i kragle, niby greckie, formy tej epoki miały też swoje piękno; miały go więcej, niż niejedna pełna „duszy” albo charakteru praca, malujących później literatów. Gdyby rysunek tułowi i lewej nogi pod kolanem stał na poziomie reszty tej pracy Wyrzywalskiego, byłaby jego bachantka doskonałą ozdobą bogatego salonu o ciemnych meblach barokowych. Ale i tak niewiele jej usterki rysunkowe szkodzi. Mało dostrzegalne braki ma nawet Afrodyte miłośnika. Co więcej: bez rąk, z takim okropnym błędem anatomicznym, jak brak obu rąk, piękniejsza jest, niżby była z rękoma.

Prawda nie zawsze jest warunkiem piękna — a że niekiedy obrazowi prawda szkodzi, o tem między innymi świadczy sino-zielonawe udo na drugim pysznie zresztą malowanym akcie Wyrzywalskiego. Rzucił w nim artysta akt kobiecie widziany trochę z góry w niezwykłej, pełnej ciekawych skrótach pozycji na czerwonej draperii i przypadkiem, czy umyślnie, ustawił modelowi udo równoległe do kierunku promieni świetlnych; zaczęło się światło po powierzchni skóry ślizgać i, jak zwykle, wywołuje na niej sinawy mdły połcień, zieleniejący w kontraste do czerwonej draperii — półcień ciekawy dla optyka, anatomia, i malarza na studiach: nietylko ciekawy dla widza, któremu się ten mdły, zimny ton wyrwa z ciepłej całości obrazu, podobnie, jak owa twarda błękitna parasolka z portretu. Może jednak widz patrzeć na to, jak na ciekawą, smutną i znakomicie malowaną studium.

W pracach Wyrzywalskiego czuć wpływ romań-

Ankieta szkolna.

Wiedeń, 22 stycznia.

Nareszcie rozpoczęła się ankieta. Długo oczekiwana, kilkakrotnie odraczana, oto wreszcie stała się faktem. Z niepokojem i uwagą wsłucha się całe, rzecz można, społeczeństwo w tę walkę głosów i opinii, w której chodzi bądź co bądź nie o łada sprawę: o duchowe i społeczne zdrowie naszych dzieci!

Z wdzięcznością przyjąć trzeba tego zwiastuna reformy. Zaprawdę, dzisiejsze stosunki szkolne nie mogą pozostać bez zmiany. Wieleż to szczęścia rodzinnego zniszczył ten nieszczęśny klasyfikacyjny instytut, zwany szkołą średnią! Wiele duchów wyszło z niej bez skrzydeł! Wiele gorczy zatruiło dziecięce serca i wiele złych nawyków, lenistwa i powierzchowności, kłamstwa i niezdarności życiowej nadgryzło naszą młodzież! Wiele szlachetnego idealizmu wychowawców, wiele ofiar lepszych żywiołów wśród nauczycielstwa poszło na marne, wśród bezsilnych dotąd narzekań społeczeństwa. Z wdzięcznością zaprawdę powitać należy tę pierwszą próbę rządu dostosowania tak doniosłej instytucji społecznej do żyjących ludności.

Czy spełni ankieta nadzieje, jakie ku niej zewsząd się wznoszą? Czy głosy delegatów będą istotnie odbiciem tego żywiołowego wołania o zmianę, jakie na samą wiadomość o ankiecie podniosło się wśród mas i czy głosy te istotnie staną się wytyczną dla postępowania rządu? Zważając na drugą kwestyę nie da się bez poważnych rozstrzygnięć obaw, gdy na pierwszą z radością już dziś dać możemy odpowiedź! Dotychczasowy przebieg obrad świadczy bowiem na ogół dodatnio o postępowem stanowisku, z jakiego delegaci osądzają sprawę reformy, a ton panujący wśród zebranych, wbrew obawom, nie odbiega na szczęście od radykalnych niedawnych posiedzeń Towarzystwa reformy szkolnej. Że jednak wiele, o zbyt wiele postulatów i wniosków ankiety, ożywionych bardziej nowożytnym duchem, zniszczę wśród trybów biurokratycznej maszyny szkolnej, wiedzą dobrze znanicy tego notorycznie konserwatywnego odłamu austriackiej administracji.

Jakiegokolwiek jednak ankieta zapłodzi reformy, będą one w dzisiejszych warunkach dobrodziejstwem. Nie wolno zapominać, iż ustrój dzisiejszy szkół jest bądź co bądź żyty, złączony, spojony tysiącami refleksów z istniejącymi dziś pozytywnie stosunkami ogólnospołecznymi. Gwałtowny przewrót całości nie da się pomyśleć. Gdy u nas n. p. zbyt ni napływ młodzieży do humanistycznych szkół, a stosunkowe upośledzenie pod tym względem szkół realnych, są bezsprzecznie też objawem gospodarczych niedomagań kraju, jak braku rozwiniętego przemysłu fabrycznego, nie należy się spodziewać, aby sama reorganizacya szkolnictwa średniego wprowadzić zdołała w stosunkach zasadniczą zmianę. Przeto nie przeceniajmy wartości ankiety! Niechaj będzie sumieniem władz szkolnych, hasłem i pobudką, wytyczną dla rządu ku racjonalnej, świadomej ewolucyi szkolnictwa średniego.

Zaznaczono już, iż dotychczasowy przebieg obrad zaznaczył się dodatnio. Na pierwszy plan zainteresowania wysuwa się tu oczywiście przemówienie ministra oświaty dra Marcheta, przy zagajeniu obrad. Było ono zarazem programem oświadczeniem, określającym pogląd rządu na sprawę reformy, pogląd jeszcze nie zmodyfikowany uchwałami ankiety, a jednak już w niejednym szczególe znamienny i korzystny. Zasadniczej wagi było oświadczenie ministra, iż ogólne wołania społeczeństwa o jak najrychlejszą reformę podzieli rząd, a przedkładając sprawę dokładnej i szcze-

gółowej rozprawie ankiety, pragnie dyskusję bezpośrednio uwieńczyć czynem.

W historycznym wywodzie dokonanych po dzień dzisiejszy reform w dziedzinie szkolnictwa średniego, stwierdził minister oświaty, iż w gimnazjum opartem na znakomitym „Planie organizacyjnym” odbyła się w ciągu półwiekowego istnienia szkoły tego typu korzystna i racjonalna ewolucya. Istniejące dziś plany nauk nie są ani co do czasu, ani co do treści bynajmniej przestarzałe. Mimo to jednak konieczną się stała dziś ponowna ich rewizya w duchu ułatwienia i zmodernizowania nauki szkolnej. Koniecznym jest zarazem stworzenie obok istniejących dziś dwóch szkół średnich nowych zakładów o innym typie.

Nie poprzestając na zarządzanej już przez siebie dotąd redukcji nauk filologicznych w gimnazjum, zamysła minister jeszcze bardziej ścieśnić materiał gramatyczny na rzecz swobodnie wybieranej lektury. Naukę literatury ojczystej do najnowszych uczuć czasów. W nauce historii bardziej niż dotąd uwzględnić historię kultury i ekonomicznego życia. Wprowadzić socyologię, jako osobny przedmiot w klasie ósmej, mający stanowić zakończenie nauki historii. Dla nauki matematyki i geometrii wprowadzić nową francuską metodę według relacji umyślnie wysłanych już za granicę fachowców. Poprzec naukę geometrii wykresowej w gimnazjach. Zamierza rozszerzyć studia przyrodnicze na biologicznej podstawie a do przedmiotów klasy ostatniej wprowadzić ogólne przyrodoznawstwo. Wprowadzić obowiązkową naukę rysunków i umożliwić uczniom praktyczne ćwiczenia laboratoryjne w naukach przyrodniczych, fizyce i chemii.

Uzasadnione skargi społeczeństwa domagają się jednak zdaniem ministra oświaty dalej idącej reformy: reorganizacyi całego ustroju szkolnego. Łączą się z tem najżywoźniejsze problemy, jak kwestya dopuszczenia realistów do uniwersytetu i rewizya uprawnień szkoły, celem zapobieżenia zbytniemu jej przepełnieniu. W związku z tem pozostaje bowiem zarówno przepełnienie uniwersytetów. Są to zasadniczej wagi sprawy, których omówienie pozostawia minister ankiecie.

Ogólna opinia społeczeństwa domaga się w ostatnich czasach nie tyle całkowitej reorganizacyi istniejących już typów szkolnych, jak raczej częściowego ich tylko zmodyfikowania, przy stworzeniu szkoły nowego zgoła rodzaju. Życzenie to podzielił minister oświaty, a czyni to z tego powodu, gdyż administracyi szkolnej brak odwagi do burzenia istniejących już instytucyj, nim nowe nie dowiodą swej wartości. Nowa ta szkoła uprawniać będzie do wstąpienia na uniwersytet, mimo, iż nie będzie się w niej udzielać języka greckiego. Poszłoby za tem dopuszczenie na uniwersytet wszystkich uczniów jakichkolwiek szkół średnich, którzy nie uczyli się greki. Hasło bowiem „usunięcia greki” pojmując minister dr. Marchet nie tyle jako żądanie usunięcia jej z planu wszystkich szkół, lecz raczej aby nie stała na zawadzie uniwersyteckim studyum. By umożliwić praktyczne zrealizowanie reform, zajmuje się obecnie ministerstwo żywo sprawą naukowego i pedagogicznego przygotowania nauczycielstwa.

Wśród pozytywnych tych zapowiedzi ministra dra Marcheta zasługują zamysły reformy planu nauk na szczególną uwagę, gdyż są zarazem rodzajem obowiązującego już rząd programu.

Wczorajsze obrady poświęcone były trzem pytaniom:

i subtelne w barwach. On przecież był więcej u siebie, kiedy malował pastelą rokokowe nimfy w tiulach i pasterkę z kwiatami i w gazach.

Pewnem przeciwstawieniem Reyznera jest Sichulski. Ten jest wśród ludu u siebie. Niezgrabnymi smugami pastelii znaczy i akcentuje charakterystyczne znamiona sylwet huculskich, zabarwia je surowo i stwarza zazwyczaj całość szorstką, nieokrzesaną, całość, która przypomina prace początkujących, a śmiałych talentów. „Oto są rzeczy twarde i silne w porównaniu do dzieł epigonów klasycyzmu; one się tak mają do obrazów powszechnie zwanych pięknymi, jak sękała pięść Hucula do rękawiczki. Wyglądają, jak opowiadanie o pracach i dniach wsi karpackiej, gwarą ludu mówione”. Tak powiadają i myślą o jego pracach szukający „nowego dreszczu” czciciele siły w sztuce; wszystko jedno, w jakiejby ta siła występowała formie.

Trudno jednak zapomnieć, że i chłopka pięść ma swoją prawidłowość w budowie, że i gwara ludu może mieć swoje piękno w prawidłowym odbieganiu od literackiego języka i że piękno obrazu ma podobnie swoje prawa, jak je ma budowa organizmów lub budowa języka. A zdarzają się takie „silne” rzeczy w obrazach Sichulskiego, któreby wrażliwy widz mógł darować malującemu Huculowi, które jednak (obraz malowany w XX wieku) psują. Wymienię tylko żółte plamy kwiatów na ciemno-zielonej trawie za figurą Huculki, albo cienie rzucone od drzew za postacią dobrze zresztą rysowanego Hucula na obecnej wystawie.

Porównując ostatnie prace Sichulskiego z poprzednimi, ma się jednak to wrażenie, że ten artysta tak bardzo utalentowany już teraz jest mniej „surowy”, niż był na swej pierwszej, zbiorowej wystawie.

Brak miejsca nie pozwala równie szeroko zastanawiać się nad wszystkimi pracami z obecnej wystawy, potrzeba się ograniczyć do sprawozdawczych wzmianek.

P. Sęk wystawił parę damskich portretów w ciemnozielonym tonie o formach miejscami zgrabnie cie-

skiej kultury wzrokowej, czuć ją w kolorze i w rysunku, w biegu linii płynnym, w upodobaniu do powierzchni prawidłowych, okrągłych, w uszanowaniu dla form zdrowego ciała, w pewnej symetrii w komponowaniu, w pewnej elegancji form i plam.

Jego błędy, zdarzające się tu i ówdzie, robią wrażenie pomyłek, a nie metody. Może się bowiem zdarzyć ktoś, kto swe braki śmiało podaje za nowy prąd. Lafontainowski lis bez ogona jest dobrym obrazem tych nierzadkich w literaturze a częstych i w malarstwie talentów, które śmiało wstępują na zupełnie indywidualne, a rzekomo nowe tory, zapominając, że błędy rysunkowe i kolorystyczne dysonanse to drogi łatwe, znane od dawna, a tak głęboko wydeptane od czasów Renesansu w Niemczech.

Reyzner dał na obecnej zbiorowej wystawie wiele rzeczy zbliżonych do swych zeszlornocnych prac; wtedy już mieliśmy sposobność zapoznać się z rodzajem jego obecnej produkcji. Jest to indywidualność we Lwowie tak znana, że nie potrzeba jej dopiero przedstawiać, ani na nowo charakteryzować.

Że obrazy jego spotyka uznanie ze strony publiczności, o tem świadczy duży stosunkowo popyt, jakim się cieszą na obecnej wystawie. Autor daje w nich to, co wystarcza i odpowiada estetycznym potrzebom przeciętnego Lwowianina, posiadającego jasne mieszkanie i nie dużo miejsca na ścianach.

Nasuwa się przy jego obrazach ciekawa kwestya psychologiczna. Oto ze wszystkich jego prac najmniej szczęśliwe wrażenie robią na mnie jego głowy chłopów, bab i dziewcząt wiejskich. Ich formy robią wrażenie zmiętych lalek, starczo pomarszczonych dzieci; ich barwy — zbrukanych bibulek. Kiedy chłopci Sichulskiego noszą może aż zanadto zgrzebne płótno, chłopów Reyznera okrywa jakby powalany batyst.

Być może, tematy te wymagałyby innej organizacyi twórczej, a znowu organizacyi Reyznera stanowczo więcej odpowiadają rzeczy delikatne w formach

Temat I. O ile szkoły nasze średnie (gimnazja i szkoły realne) wymagają naprawy?

Temat II. Czy należy stworzyć nowy typ szkoły średniej: a) przez przekształcenie istniejącego w Austrii realnego gimnazjum w pełny zakład ośmioklasowy, b) przez dołączenie gimnazjum realnego wyższego do niższej szkoły realnej? W związku z tem o dostępie realistów na uniwersytet.

Temat V. W jaki sposób można zapobiedz niepokojącemu przepelnieniu w szkołach średnich? Czy potrzebną jest rewizja systemu uprawnień szkoły?

Referent do tem. I prof. uniwersyteckiego Martinak proponuje na uzupełnienie szkoły realnej ósmą klasę, a planu jej przedmiotów propedeutyką filozoficzną i względnie obowiązkowym językiem łacińskim. W gimnazyach nauczać obowiązkowo języka francuskiego lub angielskiego. Celem uchylenia przepelnienia należy stworzyć średnią szkołę ogólnie kształcącą dla praktycznego życia.

Korreferentka pni Emilia Exner podniosła konieczność współdziałania rodziny w wychowaniu i przedłożyła kilka własnych szczegółowych wniosków.

Referent ministerialny do tem. II radca dworu dr. Huemer podał następujące projekty:

1. Istniejące szkoły realne należy rozwinąć w pełny ośmioklasowy zakład.

2. Należy próbnie połączyć wyższe realne gimnazjum z niższą szkołą realną i wprowadzić jako nowy zakład pod nazwą zreformowanego gimnazjum realnego.

3. Dopuszczyć wychowanków z obu powyższych zreorganizowanych szkół do uniwersyteckich studiów.

4. Egzaminy dojrzałości uzupełniające wprowadzone dla abiturientów szkół realnych rozp. min. z 14 lipca 1904 ograniczyć do łaciny i filozoficznej propedeutyki.

Drugi referent do tematu II prof. uniwersyteckiego radca dworu Morawski żąda celem uchylenia zbytniego rozmnożenia się gimnazyjów założenia nowego typu realnego gimnazjum, oraz uzupełnienia szkoły realnej ósmą klasą przy fakultatywnej nauce języków klasycznych w klasach wyższych. Wychowankowie jej otrzymać winni wstęp na wszechnicę.

Trafnie określił ogólne podłoże społeczne sprawy szkolnej korreferent do tematu II dyrektor banku prezydent Morawitz. Szkoła dzisiejsza stwarza zdaniem jego znacznie więcej refleksyjnie, kontemplacyjnie usposobionych ludzi, aniżeli energicznych, dzielnych mężów inicjatywy, jakich wymagają obecne trudne i zawile stosunki zarobkowe.

Dzisiejszy podział szkoły średniej na gimnazjum i szkołę realną zmusza do wyboru zawodu dla chłopca, którego indywidualność zgoła jeszcze się nie skrytaliżowała. Natłok do gimnazjum wynika z wyższej społecznej ceny, przywiązywanej mylnie do humanistycznego zakładu. Garną się tu nie tylko miłośnicy wyższych nauk, lecz też elementy zgnęcone korzyściami innego rodzaju, leżącymi poza nauką.

Żywioty te obniżają poziom szkoły, lecz zarazem, co gorsza, przepelniają ową nieproduktywną, niesamodzielną warstwę średniego stanu, świat urzędniczy. Młodzieży mieszczaństwa coraz bardziej oddala się od praktycznych zajęć i klasy, na których wszak spoczywa gospodarcze zarówno jak i polityczne dobro państwa.

Mowca nie pragnie praktycznego jedynie wykształcenia, lecz szkoły średniej, udzielającej choćby humanistycznych nauk, byle bez szkody dla praktycznej dziel-

nych. W rysunku mają te prace strony zajmujące, bo jeden portret jest dany w trzech czwartych od dołu, a drugi w profilu. Szerzej je autor traktował, niż to zwykle robi; o kolorze jego miałem sposobność pisać w poprzedniej recenzji.

Mile wrażenie robią na pierwszy rzut oka pejzażowe studya p. Mizesówny, przedstawiające kilka motywów lwowskich. Coraz więcej artystów zaczyna się u nas interesować tym tematem, który tak długo leżał odtąd, mimo, że taki jest wdzięczny. Jeśli się jednak ktoś przy takich studyach nie ogranicza do kopiowania lub ślepej technicznej interpretacji fotografii, musi mieć znajomość perspektywy lub niezawodne jej poczucie w oku i w palcach. W tym kierunku widać jeszcze braki w studyach panny Mizesówny: na obrazku przedstawiającym kaplicę Ogrojców linie prostopadłe do płaszczyzny obrazu mają kilka różnych punktów zbiegu i skutkiem tego chaos się wkrada tam, gdzie ład stanowi piękno. W dużym obrazie niekiedy rzecz taka ujdzie, uchodzi w pompejańskich freskach; w małym obrazku zawsze razi oko.

Znane już, doskonałe prace Rozwadowskiego i Stefanowicza zostały i nadal na wystawie, a z nadesłanych zwracają uwagę dwa portrety Pochwalskiego wypieszczone do ostatka, ozdoby biur prezydańskich i cichych apartamentów, gdzie pracują, lubiący spokój panowie starszej daty.

Jest jeden nowy Kossak ze swymi charakterystycznymi znamionami i nadzwyczajny krajobraz Trusza. Nadzwyczajny, bo bardzo duży, a nie popsuty rozmiarami. Owszem, do większych rozmiarów dostosował artysta szerszą technikę malowania, pysznie zharmonizował barwy pejzażu w różowy ton ogólny, dał całość ogromnie prostą w kompozycji, a nadzwyczajnie wykwintną w barwie.

Jakże bardzo tracą przy nim sąsiadujące pejzaże innego pędzla, znane z poprzedniej wystawy.

ności. Ku temu stworzyć należy nową instytucję zarówno humanistyczną, jak realistyczną, obok pewnej niezbyt radykalnej reformy istniejących dziś już typów, które zachować się godzi. Konkurencja ekonomiczna narodów nakazuje państwu zwracać młodzież do produkcyjnych przedewszystkiem zawodów.

Nowy typ szkolny winien dawać zasób wiadomości potrzebnych w praktycznym życiu, zaś z humanistycznego wykształcenia pozostawić tylko materiał najkonieczniejszy. Uczyci należy miast greki nowożytnego języka. Angielski lepiej się nadaje do kolegalnej nauki niż francuski. Uczyci radzi historii życia społecznego, ekonomicznego i historii prawa w elementarnym zarysie. Geografia handlowa większą ma doniosłość od historycznej. Nadmiar ćwiczeń piśmiennych zastąpić należy ćwiczeniami w mówieniu, które wdrażają do szybkiego myślenia i ciętości. Prawo jednorocznej służby przyznać należy uczniom po ukończeniu 6 klasy.

Referent do tematu V, szef sekcji Juraszek wywodzi, iż przyczyną przepelnienia jest częścią wzmożone pożądanie wyższego wykształcenia, częścią wadliwa organizacja przywilejów. Jedynie zarząd szkolny zdoła temu zapobiedz. Nie należy bynajmniej przeciwdziałać naturalnemu poszukiwaniu wiedzy, lecz uchylić sztuczny natłok, wywołany wadliwym ustawodawstwem. Zwrócić więc uczniów do szkół realnych, a na przejściu do klas wyższych zaprowadzić nowy egzamin dojrzałości. Założyć trzy- lub czteroklasowy zakład, liceum dla wyższego ogólnego wykształcenia w połączeniu z kursami dla poszczególnych zawodów i zajęć, przedewszystkiem państwowych. Absolwentom liceum przysługiwać winien przywilej wojskowy na równi z gimnazjalistami po ukończeniu 6 klasy.

Po przemówieniu korreferenta, prof. uniwersyteckiego dr. Ehrlicha, rozwinęła się żywa dyskusja.

Dokonano wczoraj pierwszego kroku ku reformie. Nareszcie.

Wiadomości polityczne.

AMERYKAŃSCY MURZYNI.

Znamienny z wielu względów wiec odbył się tymi dniami w nowojorskiej hali imienia Carnegie. Zwołali go najwybitniejsi mężowie stanu, duchowni, profesoria uniwersyteccy, literaci, ekonomiści i dziennikarze, w celu stawienia zasady, że „amerykańskim murzynom ma być dana wszelka sposobność do pokazania, czego są warci”. Problem, tak praktycznie przedstawiony, znalazł wielu mówców. Wszyscy oni podnieśli fakt, że w materialnym położeniu murzynów amerykańskich zaszły wielkie zmiany na lepsze. Murzyńscy w Stanach Zjednoczonych płacą podatki od własności, której wartość przenosi 350 milionów dolarów; posiadają i uprawiają około 500.000 majątków ziemskich, mają 35 banków. Liczba murzyńskich duchownych dochodzi do 16.000, kościołów posiadają 28.000, a ta kościelna własność jest oszacowaną na 30 milionów dolarów.

Nie należy atoli poprzestawać na tych warunkach polepszenia materialnego. Ameryka ma być czemś więcej, niż maszyną do wytwarzania bogactw; ludność nie jest tylko częścią przemysłowego mechanizmu — podstawową jej potrzebą jest „selfrespect”, poczucie osobistej godności, na którem z konieczności buduje się charakter człowieka i życiowa wydajność. Więc nie można wobec jednej części ludności bronić ideałów demokratycznych, a wobec drugiej je ignorować. Oświa-

Jest rzeczą ogromnie prawdopodobną, że tę pracę wykonał artysta na pamięć i bodaj, czy nie dlatego tak znakomicie wypadła, że autorowi nie mąciły jednoci kompozycji szczegóły, które natura tak często bez żadnej estetycznej racji nasuwa. Pamiętane przedmioty zawierają niekiedy to tylko, co w nich było piękne; rzeczywiste posiadają, prócz tego i to, co w nich użyteczne, potrzebne, albo przypadkowe, choćby to nawet było brzydkie. Pamięć wywiczona dokonuje często na przedmiotach procesu abstrakcji artystycznej bez udziału świadomości artysty — wobec przyrody rzeczywistej artysta musi ten proces przeprowadzać więcej świadomie — zaczęł i o pomyśli łatwiej.

Ilustracje do botaniki powinno się bazwarunkowo robić tylko z natury; krajobrazy można robić z pamięci — nawet lepiej niż z natury, tylko potrzeba je umieć robić.

Studyum figuralne Dulebianki i głowa starca Zuberka tak rzadko i skąpo wystawiającego we Lwowie dopełniają resztę wystawy.

Rzeźb mało — jak zwykle. Dwie głowy o bardzo wybitnych rysach wyraziście, a głęboko porzeźbił p. Tomasz Kubala. Charakterystyczne cechy podniósł, w drobniaki się nie bawił. Zaniedbał wprawdzie symetrię w opracowaniu obu stron twarzy, mimo że symetria rzadko kiedy w takich rasach szkodzi — jednakże to jest rzecz do zdobycia.

Wrażliwość młodego artysty na charakterystyczne cechy modelu każe się spodziewać coraz bardziej zajmujących jego prac w przyszłości.

Drobniagowo i trochę twardo a sumiennie, jak zawsze, studyuje swe modele p. Paraszczuk, którego nowy biust damski stoi na obecnej wystawie. Te tak pracowite studya wydadzą też niewątpliwie plon sowity.

Dr. WŁADYSŁAW WITWICKI.

ta stanowi najpierwszy, najkonieczniejszy warunek zrównania murzynów z resztą amerykańskiej społeczności. W Stanach południowych dużo jest pod tym względem do uczynienia. Kiedy koszt oświaty wynosi przeciętnie na białego człowieka 10 dolarów, na oświatę murzyna przypada zaledwie pół dolara.

W tym duchu i kierunku przemawiali jednomyślnie wszyscy mówcy. Zgromadzenie, które liczyło kilka tysięcy obywateli, powzięło szereg uchwał i postanowiło zorganizować związek oświaty dla murzynów.

NIEMIECKIE INTRYGI W PERSYI.

Petersburski korespondent „Daily Telegraphu”, znany dr. Dillon, pisze na podstawie szczegółowych wiadomości, przesłanych mu z Teheranu przez jednego z perskich dygnitarzy, którego zna osobiście i za którego wiarygodność może absolutnie ręczyć, że, gdyby nie angielsko-rosyjska uгода, zatarg szacha z parlamentem byłby doprowadził obecnie do „bardzo poważnych, międzynarodowych komplikacji”. I teraz jeszcze są ciągłe i pożałowania godne usiłowania, ażeby oba mocarstwa pokłócić z perskim władcą i parlamentem. „Reprezentant pewnego wielkiego mocarstwa — pisze dr. Dillon — przekroczył granice tradycyjnej rezerwy dyplomatycznej w wytrwałych zabiegach, mających na celu zdyskredytowanie Rosyi i Anglii w oczach Izby prawodawczej i szacha. Szerzy on pogłoski, iż obu mocarstwom chodzi o zaognienie niezgody między Persami, przeszkodzenie pracy nad odrodzeniem kraju — jedno czyni to wystawiając konstytucyjność, drugie, głosząc konieczność powrotu do absolutyzmu.”

Być może, dodaje korespondent, że niemiecki poseł w Teheranie działa z własnego tylko natchnienia. Jeżeli jednak to, co się obecnie dzieje w Maroku, ma być powtórzone w Persyi, to nie ulega wątpliwości, iż nawet angielsko-rosyjska uгода nie zdoła zapobiedz groźnym powikłaniom na środkowym Wschodzie.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Nędza w Warszawie. „Kurier Warszawski” podaje taki obraz nędzy, na podstawie informacji osób, stojących blisko instytucji, rozdającej zupełną rumfordzką:

Na ten cel W. Tow. Dobrocz. wyznacza fundusz, z którego można codziennie rozdać 200 porcji tego posiłku. Lat poprzednich, gdy artykuły spożywcze były tańsze, można było z rzeczonego funduszu wydawać więcej porcji i karmić liczniejszą rzeszę nędzarzy. Obecnie wszystkie artykuły spożywcze znacznie podrożały i nie sposób ze szczupłego funduszu wykombinować więcej pożywienia. Tymczasem jednocześnie wzrosła nędza i coraz liczniejszy zastęp głodnych kolarzy codziennie do wrót instytucji rozdawniczej. Bywają dni, że zgłasza się kilkadziesiąt i sto osób ponad normę, i nędzarzom tym niema co dać. A przychodzą ludzie istotnie głodni, niemający grosza przy duszy. Dzieją się też niekiedy sceny rozdzierające serce. Całe rodziny błagają o pozwolenie... wypłókania ciepłą wodą choć opróżnionych już naczyń po strawie. Inni żebrzą o trochę soli, aby osolić ciepłą wodę, która ma im zastąpić inną strawę gorącą. Jakaś matka z trojgiem dzieci przyszła w tych dniach po żdźbło strawy i dostała ataku szpazmów — z głodu. Faktów tej jaskrawości dostarcza każdy dzień. Gospodarujące zupą rumfordzką siostry miłosierdzia czynią wszelkie zabiegi i wysiłki, aby zdobyć środki pieniężne i żywnościowe i ponad normę — karmić zgłodniałych, ale — nie mogą dać sobie rady. Jedną z tych sióstr, opowiadając o tej strasznej nędzy, płakała...

Skasowanie nauki języka polskiego w Wilnie. Minister spraw wewnętrznych skasował uchwałę wileńskiej rady miejskiej z d. 20-go grudnia 1906-go r., dotyczącą asygnowania z funduszu miejskich 1.329 rubli na wynagrodzenie nauczycieli języka polskiego w trzech szkołach miejskich. Minister motywuje swoją odmowę tem, że wydatek powyższy nie jest uwarunkowany potrzebami całej ludności wileńskiej, wówczas, gdy wielu innym brakom i potrzebom miastosta zarząd miejski nie może zaradzić. Rozporządzenie ministerialne zostało zatwierdzone przez cara.

Tow. Kredytowe Ziemskie. Na zebraniu radców komitetu T. K. Z. w dn. 20 b. m. p. L. Szeliski przedstawił sprawozdanie dyrekcji głównej z czynności za drugie półrocze sprawozdawcze do d. 13 maja ubiegłego roku. Obszerne szczegółowe to sprawozdanie, notuje w okresie tym w stosunku do poprzedniego półrocza wzrost ogólnej sumy zahypotekowanych pożyczek o 660.750 rb. do ogólnej kwoty 172.416.450 rb., przy czem suma przyznanych w tem nowym półroczu pożyczek dosięga sumy 2.789.950 rb. Przy żądaniu konwersyi pożyczek przeważała stopa umorzenia 1 proc. Sprzedano 28 dóbr z powodu niezapłacenia zaległości w terminie ostatecznym, zaś 16 dobrom udzielono ulg w opłacie rat wskutek klęsk leśnych. Z ogólnych wpływów do kas Tow. w sumie 8.950.167 pozostało w kasach Tow. po potrąceniu wydatków 515.630 rb. Dochody Tow. w porównaniu z półroczem poprzednim zwiększyły się o 3.461 rb. do ogólnej kwoty 430.422 rb., mimo, że w okresie tym wydatki zwiększyły się o 43.364 rb. W porównaniu z poprzednim półroczem kurs 4 pół proc. listów zastawnych podwyższył się o 0.44 proc. do przeciętnej normy 88/72 i kurs 4 prc.

o 0-49 proc. do przeciętnej normy 80-65. Obradom przewodniczył radca Ostrowski.

Rząd rosyjski w obronie Prusaków. Koresp. warszawski „Dziennika Poznański” donosi:

Redakcyje pism naszych otrzymały z komitetu cenzury „przyjacielskie ostrzeżenie”, że w razie, gdyby ich pośrednictwo w bojkocie było zbyt silnie i ostro zaznaczone, natenczas władza miejscowa uważać to będzie za sprawę szkodliwą dla stosunków międzynarodowych państwa, a więc wszelkie odezwy, zachęcania i nawoływania do bojkotu podlegać będą karom, wymierzonym porządkom administracyjnym, tj. grzywnom, więzieniu lub zamykaniu pism. „Ostrzeżenie” to zawdzięczać mamy podobno staraniom niemieckiego konsula generalnego w Warszawie barona von Brück’a, który jest podobno związany przez swą żonę węzłami pokrewieństwa z gen. Skalonem. Nawiasem mówiąc, małżonka warszawskiego gen. gubernatora, z domu baronówna Korff, jest Niemką, a w domu naczelnika kraju naszego język i obyczaj niemiecki uważane są za dominujące i rodzinne.

Ruch współdzielczy w Łodzi. Dnia 20 b. m. odbyło się zebranie stowarzyszenia spożywczego „Przyszłość”. Sprawozdanie wykazało, że po półrocznej zaleźności egzystencji, liczba sklepów stowarzyszenia zwiększyła się do 11, członków zaś stowarzyszenie posiada 2.875, z kapitałem udziałowym 9.198 rb. Obroty w sklepach dosięgały 189.000 rb. Czysty zysk wynosi 4.867 rb. Na dywidendę dla członków przeznaczono 7 proc., dla nie członków — 2 proc. Majątek stowarzyszenia wynosi 42.433 rb. Prócz tego stowarzyszenie posiada własny dom, przeznaczony na mieszkania dla członków, oraz składki towarów.

Na zebraniu spółki firmowo-komandytowej robotników Tow. akc. L. Ceyera stwierdzono, że obrót za r. 1907 wyniósł 33.738 rb. Czystego zysku osiągnięto 2.398 rb. Na dywidendę dla członków przeznaczono 14 proc.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Walka o ziemię. Rozpowszechniony w kołach konserwatywnych, a zwłaszcza też ziemiańskich, „Dziennik Poznański”, wypowiada w artykule, zatytułowanym „Walka o ziemię” przekonanie, że ustawa o wywłaszczeniu nie wyda skutków, których spodziewają się hakatysci.

„Projekt wywłaszczenia — pisze „Dziennik” — ma na celu zniweczenie nie tylko naszej siły materialnej, ale i moralnej. Hakatysci liczą, i z tem się nie tają, że samo zagrożenie wywłaszczeniem spowoduje wielu bardzo do dobrowolnego odstąpienia ziemi na rzecz kolonizacji, że wywołają przez to upadek moralny pośród naszego społeczeństwa, a grozą wywłaszczania zabijają wszelkie poczucie obywatelskie i narodowe”. Ale jak cała polityka antypolska na fałszywych opartych przesłankach, tak i w tym wypadku nadzieje hakatystów zawiodą. „Gwałtowni uleść musi każdy, dobrowolnie z ziemi ojców nie ustąpi, moralnie nie upadnie”.

Obszar, który według uchwały izby poselskiej ma uleść wywłaszczeniu, jest wielki, ale przecież stanowi tylko małą część posiadłości polskiej w Poznańskim i Prusiech Zachodnich.

„Wywłaszczeniem grozić będą wszystkim, wywłaszczyć będą mogli stosunkowo niewiele. Ofiary będą, ale na kogo los nieszczęśny padnie, z męstwem i podniesionem czołem poddać mu się winien. Ojcowie i dziadowie nasi życie składali na ołtarzu ojczyzny. Na nas dzisiaj przyszła kolej; dziś my nie życiem tylko, ale droższą nad życie ziemią mamy płacić za miłość tej ziemi, za wierność naszym przekonaniom, za przywiązanie do języka, do wiary ojców naszych.

Mamy uleść gwałtowni niebywałemu w dziejach cywilizowanego świata.

„Wypowiedziano nam walkę na śmierć i życie, walkę, którą bezbronni podjąć musimy z przepotężnym nieprzyjacielem. Bezbronni w znaczeniu materialnym, ale okryci nieprzebitym puklerzem słuszności naszej sprawy.

„Jak w barbarzyńskim Rzymie płonący na stosach Chrześcijanie rozniecili większy jeszcze ogień wiary w sercach współwyznawców, tak ofiary, którym gwałt odbierze ojcowizny, będą temi pochodniami Nerona, rozpalającemi większą jeszcze miłość i przywiązanie do rodzinnej ziemi.

„Gramy już w odkryte karty. Nikt się z tem nie taji, że nas chcą wyniszczyć, bo stoimy już samem istnieniem naszym w drodze hakatystycznego interesu. Więc męstwo i spokój, a powaga i godność odpowiadająca ważności chwili, muszą być tą bronią, którą walczyć będziemy.

„Łęk żaden nas nie ogarnie i ogarnąć nie może; cios wymierzony we wszystkich, na kilku spaść tylko może; ci legną na świadectwo „siły przed prawem”, ale z nimi pręśnie czar wyższości kultury pruskiej, którą nam ciągle w oczy ciskają. Świat cały cywilizowany, który dzisiaj oburza się, osłupieje wtedy, że w wieku XX coś podobnego dzieć się może, a wywłaszczonych będzie miał za ofiary brutalnej przemocy. Hakatyzm, który pragnął z pomocą nowej ustawy rozluźnić nasze szeregi i stworzyć renegatów, ściśnięty jest bardziej jeszcze, a nie renegatów, ale męczenników sprawy narodowej mieć będzie.

„Do walki idziemy więc pewni moralnego zwycięstwa, ale obowiązkiem jest naszym i przed materialnymi szkodami zabezpieczyć się o tyle, o ile będzie możliwem. Straty ziemi nic nam nagrodzić nie może, to prawda, ale skoro tego odwrócić od siebie nie jesteśmy w stanie, to wszystkich starań dołożyć trzeba, aby ratować to z tej powodzi germanizacyjnej, co ocalić będzie można”.

„Dziennik” wskazuje na to, że komisja kolonizacyjna będzie usiłowała skorzystać z niejasności przepisów o odszkodowaniu, aby nabywać majątki polskie za najniższą cenę. Ale przeciw tym usiłowaniom będzie można wystąpić na drodze sądowej, na podstawie przepisów prawnych z roku 1874, i uchronić się od strat dotkliwych.

„Nieprzyjaciela znamy — kończy „Dziennik Poznański” — i wiemy, że środkami, które mu „prawo” da w ręce, będzie walczył z największą zacieklnością, ale właśnie, że go znamy i znamy dobrze, o tyle jest dla nas mniej niebezpiecznym. Wszystko co leży po za gwałtem, powinniśmy odierać o ile się tylko da, rozważnie, umiejętnie; trzymać się w szrankach prawa, ale na tej drodze walczyć do upadłego”.

Podstęp hakatystyczny? Jakies nieznanie dotąd „niemiecko-polskie biuro korespondencyjne” rozsyła do wybitnych przedstawicieli społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim, kwestyonaryusz w sprawie wywłaszczenia, z prośbą o odpowiedź na pytania następujące:

1) W jaki sposób ułożą się w następstwie wywłaszczenia stosunki polityczne na kresach wschodnich? 2) Jak ułożą się następnie stosunki gospodarcze? 3) Czy wywłaszczenie przyniesie pozytywne korzyści dla niemieckich na kresach wschodnich? 4) Czy wywłaszczenie osłabi Polaków pod względem politycznym i gospodarczym?

Trzeba prawdziwie pruskiej bezczelności, ażeby do zagrożonych barbarzyńską ustawą zwracać się z żądaniem wydania swej opinii o tem, jak na nich odbije się to bezprawie. Ale zdaje się, że w tem zapytaniu jest nie tylko bezczelność, ale i podstęp. Społeczeństwo polskie ma wyrazić swoje zdanie o skutkach wywłaszczenia i o możliwych środkach obrony, aby jego przeciwnicy mogli na tych wynurzeniach oprzeć dalszy plan swojej

— Nie idź... nie można... czekam tu oddawna... slyszalam... — trzęsła się cała, patrzała mu w oczy nieprzytomnym wzrokiem.

— Tam jest ona — wyznała z przerażeniem.

— Ona tam jest... żona twoja... ja wiem... slyszalam...

Żona twoja przyszła tu i chodzi po pokojach — mówiła dziwnym głosem, cicho, jak gdyby we śnie, twierdząc z przekonaniem.

I tyle było strachu a zarazem taka pewność w jej słowach, że Paweł drgnął i cofnął się.

— Co ty wygadujesz? — mruknął.

I wahał się chwilę. Potem wyrwał jej ręce, za które trzymała go, nie chcąc puścić, i poszedł śmiało naprzód ze świecą. Minął szereg salonów, w których na ognieniu tajemniczo zaśnity lustra, kierując się do swego gabinetu. W pokojach rozlegało się hulaśliwe echo kroków. Ona biegła za nim...

— Może jej niema jeszcze tu — szepnęła na progu gabinetu i pośpiesznie pozamykała wszystkie drzwi.

— Wróciłam z pogrzebu, usiadłam w przedpokoju — gadała dalej do ucha Pawłowi — służba poszła gdzieś... I było cicho... Naraz ktoś zaczął chodzić... to ona, ja wiem, że to ona... zmarli wracają często... szukała tu czegoś, szukała długo... chciała zadusić mnie...

Paweł słuchał poważnie, jak gdyby i on wierzył temu.

— Wróciła tu do mnie i po ciebie... ona chce ciebie... i ja ze strachu obiecałem jej... uciekajmy stąd. Pawle... nie opuszczaj mnie... bo ja bez ciebie nie mogę — badała go zaniepokojonem spojrzeniem.

Nastąpiła cisza. Panna Malinowska wsłuchiwała się.

akcyi i udaremnić próby odparcia groźnego ciosu. Można spodziewać się, że przedstawiciele społeczeństwa w Prusiech nie będą tak naiwni, aby mieli przez nie-wczesną gadatliwość dawać wrogom nową broń do ręki.

Krajowy kurs pożarnictwa.

Obrona pożarna w miastach i miasteczkach naszego kraju jest niedostateczną, między innymi także z tego powodu, że straż pożarna w tych miejscowościach nie posiadają ukwalifikowanych instruktorów.

Wprawdzie §. 22 ustawy o policyi ogniowej z 10 lutego 1891 wyraźnie postanawia, że koszty nauki i wyćwiczenia straży pożarnej ma ponosić gmina, jeżeli straż przyjęła na siebie obowiązek straży pożarnej gminnej, jednakże przepis ten nie bywa wykonywany i bardzo dużo miast i miasteczek z tego rodzaju nie posiadają ukwalifikowanych instruktorów i wskutek tego korpusy tych straży pożarnych nie są także należycie wyszkolone.

Celem zapobieżenia temu brakowi świadomych rzeczy instruktorów, urządza krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych krajowe kursy pożarnictwa, z których najbliższy odbędzie się w Krakowie w dniach od 3 do 17 maja 1908.

Na kurs ten przyjęci być mogą kandydaci, którzy udowodnią: że ukończyli 24 a nie przekroczyli 40 lat życia; że umieją po polsku czytać i pisać; że są zupełnie zdrowi (potwierdzeniem lekarskim, w którym ma być uwidocznionem, że kandydat nie jest nerwowym, że nie jest nawiedzony wadą sercową, że nie cierpi na zawroty głowy, na padaczkę lub płasawicę, na drżenie rąk lub nóg na podaniu o przyjęcie na kurs); wreszcie służył przy straży pożarnej przynajmniej trzy lata.

Wydział krajowy wezwał obecnie wszystkie Wydziały powiatowe, aby bezzwłocznie ogłosiły miastom i miasteczkom w swoich powiatach termin najbliższego kursu pożarnictwa, zażądały podania nazwisk i kwalifikacji instruktorów, którzy służyć tę rzeczywiście pełnią; zniewoliły Zarząd miast i miasteczek, które ukwalifikowanych instruktorów nie posiadają, o postaranie się o odpowiedniego kandydata, któryby mógł wziąć udział w tym kursie; wreszcie aby wezwały gminy do wstawienia do budżetów odpowiednich kwot na podróż i utrzymanie kandydata, gdyby odnośne gminy dobrowolnie tego nie uczyniły.

Wydział krajowy zwrócił uwagę Wydziałów powiatowych, że służba wojskowa lub same tylko należenie do jednej ze straży pożarnych nie daje jeszcze kwalifikacji na instruktora, tudzież, że odbycie trzydniowego, elementarnego kursu pożarnictwa, także kwalifikacji na instruktora straży pożarnej w mieście lub miasteczku nie nadaje.

Wskazując na pisane podania o przyjęcie na kurs wnieść należy do krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych we Lwowie najpóźniej do dnia 15 kwietnia b. r. W podaniu wyszczególnić należy dzień, miesiąc, rok i miejsce urodzenia, zatrudnienie i religię. Kandydaci, którzy są członkami ochotniczych straży pożarnych winni wnieść podanie za pośrednictwem komendy straży pożarnej.

Koszty utrzymania, wspólnego mieszkania i przyborów naukowych wynoszą po 60 koron od każdego kandydata płatnych z góry.

Każdy na kurs przyjęty uczestnik musi posiadać kompletne i przepisowe ubranie strażackie do ćwiczeń i do użytku w służbie i uzbrojenie (hełm, linewkę ratunkową, pas z toporkiem, karabinkiem i gwoździem ratunkowym), przybyć musi do Krakowa dnia 2 maja 1908 popołudniu lub wieczorem, zgłosić się z kartą legitymacyjną u komendy miejskiej straży pożarnej i zająć wskazane mu mieszkanie.

Uczestnicy kursu muszą zastosować się ściśle do

— Odeszła... niema już jej — odezwała się znowu — ja obiecałam ze strachu... trzeba nam uciec stąd, a ona zapomni... ja wiem, że ty nie zechcesz opuścić mnie... Pawle, pociesz mnie, powiedz cokolwiek — prosiła, ochłoniawszy z trwogi, niespokojna o los swój, trapiła złem przeczuciem.

Ale on milczał. Zatonął w zadumie, która jak nurt rzeki niosła go w dal, pogrążyła w głębie. Był smutny... Oczy patrzyły kiedyś, nie wiedząc nie spostrzegając. Rozważał doniosłe myśli, oglądał prawdy, które człowiekowi ukazują się w rzadkich chwilach na krótko... Panna Malinowska napastowała go dalej. Mówiła, może pierwszy raz w życiu szczerze, bez frazesów, z prostotą smutku o złej doli i złej naturze własnej, o znuczeniu, które zaczyna odczuwać, i poprawie, którą obiecywała tamtej, którą obiecuje jemu, o błędach przeszłości, o ciężarze brudnych lat, który ją gniecie, o nędzy... Pokornie i cicho skarżyła się, bojaźliwie zebrała skruszoną, korzyła się, serdecznymi słowy zaklinała.

...Żyńskiego kochałam, potem żyłam z nim dla jego bogactw... byli inni... Rzyński, Ryszard... może oni są winni, może i ja... oszukiwałam Śniałowskiego, oszukiwałam siebie... umiałam kłamać tak, że wierzyłam sama... I ciebie wzięłam dla bogactw... ale teraz już nigdy... pokochałam, służyć będę wiernie, zrobię, co każesz... przekonasz się...

Pozostał obojętny. A w pewnej chwili znudzony je gadulstwem, które przeszkadzało mu dumać, rzekł twardo i oschle:

— Odejdiesz stąd jutro... dam pieniędzy, ile trzeba... chcę być sam.

Był to rozkaz nieodwołalny i wyrok.

(C. d. n.)

Sród ciszy, ktoś chodził, coraz bliżej szeleściła długa szata, za drzwiami, tuż obok coś stanęło... Panna Malinowska krzyknęła okropnie... Nie pamiętała, nie zdawała sobie sprawy, co było potem. Przytuliła się do ścian, zamknęła ze zgrozy oczy, zmartwiała w nieprzytomnem przerażeniu... Zdawało się jej, że to już śmierć... słyszała dokoła chichoty i szeptu... obrzydliwe ręce targały ją za włosy, był chłód, była męka...

Wreszcie odezwały się na dole szarpnięte drzwi poznała kroki Pawła na schodach. Szczękniętą zatrask — otworła mu. Ale w tej chwili powiew zdmuchnął świecę...

— Kto to? ty, Pawle? — spytała szeptem, bojąc się znowu.

— Ja — zabrzmiał w ciemności oschły jego głos.

Skoczyła ku niemu. On zaś, myśląc, że to jest zwykły napad czułości, odepchnął ją niecierpliwie. Szukał zapalek, zapalił świecę.

— Nie idź tam, Pawle! — szepnęła blagalnie, chwytając go za ręce.

— Dlaczego? co znowu... puść...

— Nie idź tam, nie idź... — powtarzała tajemniczo z trwogą w głosie.

Zmierzył ją gniewnem spojrzeniem.

— Puść mnie — krzyknął — dla czego nie mam iść? stało się co?

regulaminów, które im przy otwarciu kursu ogłoszone zostaną.

Ponieważ nauka samodzielnego prowadzenia ćwiczeń i samodzielnych wykładów z dziedziny pożarnictwa zajmie na kursie sporo czasu, przeto kandydaci muszą przybyć na kurs już dobrze obznajomieni z ustawami i przepisami policyjno-ogniowymi, tudzież strażackimi. W szczególności muszą znać ustawę o policyi ogniowej z dnia 10 lutego 1891, wzorowy regulamin ogniowy do § 3 ustawy, statut Związku krajowego i regulamin Kasy zapomóg, wzorowy statuty straży pożarnych i wreszcie regulamin służbowy.

Podręczniki do nauki nabywać można w biurze krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych. Po skończonym kursie rozdane zostaną świadectwa złożonych egzaminów, podpisane także przez delega Wydziału krajowego. Z doświadczenia wiadomym jest, że nie dbało o obronę pożarną Zarządy miast i miasteczek tłumacząc się zazwyczaj brakiem odpowiednich na kurs kandydatów, Wydział krajowy wezwał przeto Wydziały powiatowe, aby brak ten sprawdziły z urzędu. Gdyby zaś tak było w istocie, w takim razie z uwagi, że ochotnicze straże pożarne, które przyjęły na siebie obowiązki straży pożarnej gminnej, muszą być wyszkolone, urządzać się będzie lokalne kursy pożarnictwa, celem wyćwiczenia i wykształcenia korpusów strażackich. Koszty instruktorów dla takiego lokalnego kursu pożarnictwa wynoszą 120 kor., które gminy mają wstawić do budżetu na rok 1908.

„Czar walca“.

O, znały go już nasze babki, gdy je unosił umiarkowanym swym ruchem rytm Lannerowskich melodji. Znały go heroiny odwiecznych romansów, zatańczujące się na śmierć przy Weberowskim „Invitation à la danse“. I znały go ciotki Salusie, roniące łzy na dźwięk popularnych „aryj“, połączonych z opowieścią o bohaterach lub tragicznych losach Ipsylantich czy Reichsadtów. I wielkoswiatowe paryskie damy, którym nieśmiertelny Chopin rzucił pod stopy taneczne swe arabeski, znały go również. Znachodzili dlań kącik w swej wyobraźni walczyki kompozytorowie na przełomie klasycyzmu i romantyzmu Szuman grywał Dawidsbündlerem swoje „valse noble“. Iskry talentu rozsypywała dynastia Straussów, poruszając całe pokolenia tajemniczą tą siłą, a dwaj przedstawiciele zasadniczo przeciwnych kierunków: Wagner i Brahms nie poróżnili się z pewnością na punkcie melodji „An der schönen blauen Donau... Niemiec, Francuz czy Włoch, szukał na swój sposób w rytmach trzyczwierciowych odurzającego wdzięku i magicznej owej siły, zdolnej rozkołysać każdy słuch, każdą wyobraźnię i każde ciało niezbyt życiem strudzone. Upajali się tym nektarem twórcy, aby upajać dalej całe njezliczone zastępy wyznawców walca, a „czar“ jego zapanał w dziedzinie optymizmu ludzkiego, jak królewicz z bajki: piękny i młody, pełen poezji zapалу i mocy.

Aż operetka wzięła go w swoje posiadanie. Dała mu królewskie stanowisko w swem państwie, wszystko czyniąc w niem — walcem. Słyszysz w niej nudny, pompatyczny wstęp, to w tym celu jedynie, aby walc wydał się tem świeższy i smuklejszy. Słyszysz pieśń wolną i smętną, to na to, aby wesoły rytm trzyczwierciowy odniósł zwycięstwo nad chwilową depressją; pojawiła się nieco trywialna polka, to jakby dlatego, aby walc zajął miejsce ponad nią i mógł imponować arystokratyczną swą noblesą. Stał się osiłą operetkowego „dramatu“, duszą „bohatera“, wdziękiem heroiny sprężyną wszelakiego ruchu, wykładnikiem temperamentu, alfa i omegą pomysłowości kompozytora. I nie koniec na tem, w nim skoncentrowała się treść „dzieła sztuki“, on się stał dalej najulubieńszym pokarmem publiczności, miarą artystyczną talentu autora w oczach dyrektorów, najwyższym ideałem nienasyconych kas teatralnych! A wszystko gwoili swego — czaru, czaru, czaru...

Ale walc na królewskim tem stanowisku postarzał się. Już doszedł był raz do bardzo szybkiego „pas“, a następnie dla odmłodzenia się wrócił do tempa anno 1830. Na ogół zwolnił kroku obecnie. Niekiedy stroi hypochondryczne mollowe grymasy, czasami występuje hłady, jakby był pensyonarką krede jadającą, innym razem, zapada na wodną puchlinę. Zdarza mu się przecież, iż gdy go ładnie wyróżzują, wygląda na młodzieńca. Wówczas udaje zakochanego i zawodowo balamuci młodzieńki niedoświadczony panienki.

Co prawda, operetka wyzyskała go: wydusiła wszystkie zeń soki. Istniałaż bowiem kiedy jaka królowa, dama, subretka lub pracza, któraby walcem nie wyjawiała udręceń czy radości swego życia? A byłoby inaczej z owym niedołącznym władcą, przebiegłym jego ministrem, czy też z całym zastępem owych amantów zawsze bardzo „sympatycznych“ i zawsze „urwiszów“? Nie, zaiste „czaru“ walca nie było można wyekspluować gruntownie: na wszystkich terenach, wszelkiej strefy umiarkowanej czy nieumiarkowanej, we wszystkich okolicznościach życiowych, jakoteż we wszystkich dających się pomyśleć konfliktach. I czepiał się ten walc operetkowy wraz ze swoim „czarem“ wszystkich, co głowa ludzka wymyśliła, od rzeczy najbardziej płaskich, aż do najbardziej poważnych.

Jednem tylko nie był jeszcze „walc“ podobno i stał się tem dopiero dzięki najnowszemu okazowi

operetki — ilustracją do „Psychopaty“ (rozdział: fetyzizm) Krafft-Ebinga.

Ponieważ „Psychopaty“ nie czyta się zazwyczaj głośno, ani nie opowiada jej ustępów w każdym kółku towarzyskiem, przeto treści najnowszej operetki (autor Oskar Strauss, imiennik innych w rozmaitym rodzaju wielkich Straussów) nie opowiemy. Gdy się ją śledzi w teatrze, to rzecz inna. Czar walca tak słuchaczom tę treść osłania, iż można ją przyjąć bardzo gładko; słowami powtórzona w krótkości, wyglądałaby na przykład zaczerpnięty wprost ze słynnej książki lekarskiej, wspomnianej powyżej. Z drugiej strony jednak jest ona najoczywiej rzeczą pouczającą w wysokim stopniu, młode więc osoby, które już w imaginacji swej odczuły całą siłę „Czaru walca“, mogą w egzemplarz tej operetki zaopatrzyć się na dalszą część życia, aby mieć w niej odpowiedni podręcznik, zwłaszcza przy zawieraniu związków małżeńskich...

Podręcznik ten jest zresztą bardzo ładnie wydany. Czytelniczka co chwila spotyka się z miłym obrazkiem, a jeżeli tu może brakuje jeszcze jakichś zupełnie wyraźnych demonstracji, to sytuacje tak są ładnie ułożone, że resztę doświadczenia można sobie w duszy bardzo łatwo, któremu to śpiewowi duszy, „czaru walca“ pomaga z całej swej siły. A walc jest pełno: czy bowiem muzyka zmieni swój takt z trzech czwartych na dwie, czy kołysze się prawdziwym rytmem Straussowskim, to zawsze on stary uwodziciel rej wiedzy, ciągnąc za sobą korowód ofiar, odurzonych, oniemiałych, oślepionych, klaskających...

Nasza publiczność nigdy nawet równie wysoko aspiracji swych nie podnosi, jak wówczas, gdy chodzi o walca. Wszak żadnemu ze śpiewaków opery nie dostało się jeszcze sykanie, które przyjąć musiał na premierze, Bogu ducha winien p. Miłosza. I za co? Za parę nut nie „wyciągniętych“ należycie w walcu. Byłoby to jednak słusne? Czyż porucznik od huzarów musi koniecznie mieć wysokie nuty? Czy nie dość, że jest szykowny i gładki?... Ale cóż robić, niemoc głosowa p. Miłoszy tak, że zrobiła wrażenie wśród słuchaczy, że go wysykanio, nie pomnąc na sens moralny operetki, który właśnie poucza, iż wszelka niemoc może być tylko niedomaganiem chwilowem, że nie zawsze się kończy tragicznie, a więc na wyrozumiałość zasługuje. Bądźmyż i dla p. M. wyrozumiali, delikatność bowiem i drażliwość słuchu wartoby raczej do opery przenieść, tem więcej, że młody śpiewak gotów jeszcze pod wpływem „czaru walca“ zmienić swe niedomaganie w potencję tenora di primo cartello...

„Amor potężny jest bóg“ i potężnym jest „czar walca“. Od tylu lat wirujemy i w dziedzinie naszej sztuki lwowskiej w atmosferze operetkowego walca. Jego czar opanował i dyrekcyę teatru, i śpiewaków, i orkiestrę i publiczność. Nawet ostatni referat komisji artystycznej napisano wyraźnie w przeczuciu, iż na scenie pojawią się nowe arcydzieła operetkowe.

„Fatalność!“ jak powiada Piękna Helena. Wirujemy więc dalej, słuchajmy pilnie operetki, i piszmy pochlebne sprawozdanie o operze, pod wpływem zadanego nam „Czaru walca“!...

ST. NIEWIADOMSKI.

MIGAWKI.

Z DYALOGÓW BALOWYCH.

Obok bocznego wejścia siedzi dystygowana mama. W drzwiach stoi młody pan. Dystygowana pani chce nawiązać rozmowę.

- Przepraszam pana, która godzina?
- Druga.
- A nie wie pan, jak długo potrwa bal?
- To zależy...
- Pan nie tańczy?
- Tańczę, ale mało.
- To bardzo rozsądnie. A moja córka, choć młoda, także niechętnie tańczy wiele. Swoją drogą, że jej panowie nie dają usiedzieć i musi tańczyć. Trudno odmówić. O patrz pan, jeszcze z jednym tańczy, już ją drugi prosi. Rozrywają ją... Widzi pan? Ta blondyna w liliowej sukni, to moja córka. Podoba się wszystkim.

— Nic dziwnego.

— A może nie dla jej piękności tak ją rozrywają, może wiedzą, że dostaje piękny posag? Czy ja wiem? Jako matka najtrudniej się orientuję. Bo moja córka, ma pan wiedzieć, oprócz posagu, jaki my jej dajemy, otrzyma jeszcze spadek po babce, który także wyniesie kilkanaście tysięcy. Nic więc dziwnego, że tak leca...

— Nic dziwnego...

— A przy tem, wie pan, taka jakaś skromna, cicha, obyczajna, powiadam panu — niechże pan będzie łaskaw usiąść; tak — przytem taka obyczajna i skromna... Ona, proszę pana śmieje się z rówieśniczek, wytyka im błędy, brak taktu, wychowanie zaniedbane, bo ona sama otrzymała wychowanie jak najlepsze, najstarsze...

— To się przecież rozumie...

— Tak jest. Bo dzisiejsi rodzice nie zważają na wychowanie i obyczajność córek a dają najwięcej na wykształcenie, aby sobie panna potem mogła znaleźć posadę. To jest moim zdaniem zgubne. Ale z drugiej strony nie zaniedbywaliśmy i wykształcenia córki. Moja córka prosi pana, może się zmierzyć pod względem wykształcenia z ukończoną słuchaczką trzech fakultetów uniwersyteckich, tyle ma wiedzy!

— Pięknie...

— A jaka ona przytem świetna gospodyni, jak się wybornie zna na kuchni, co przecież dla męża jest sprawą bardzo ważną, no, nie?

— Zapewne...

— Powiadam panu, doskonała gospodyni. Pogratulować jej przyszłemu mężowi. Będzie miał raj w domu. Nie dlatego tak mówię, że to moja córka, ale to jej przyznają wszyscy znajomi i sąsiedzi, nawet przyjaciółki, które przecież zawsze są zazdrosne. O nią nie! Wszystkie ją kochają! Bo jak można nie kochać takiej panienki. Popatrz pan na nią. Nie wiem, czy pan ją widzi. To jest ta blondyna... o ta... w liliowej sukni...

— Widzę, widzę i podziwiam, teraz właśnie siada obok mojej żony...

— Jakto? Więc pan żonaty?

— Tak...

— Czemuż mi pan tego odrazu... To jest chciałam spytać pana, która godzina?

— Po drugiej.

— Dziękuję.

Urywa zajmującą rozmowę i zwraca się do sąsiadki po prawej ręce.

Kl.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Pozwólcie dzieciom się bawić na świeżem

choćby mroźnem powietrzem. A ubierajcie je nie tylko ciepło, lecz starajcie się także, aby gardło było ochronione, tak, by dzieci pomimo ciepłego ubrania nie uległy zaziębieniu. Dlatego powinno się dzieciom zawsze dawać Faya prawdziwie sodeńskich pastylek mineralnych, udając się z nimi na przechadzkę, a będzie się miało zawsze tę pociechę, że ruch na świeżem powietrzu nigdy nie zaszkodzi. Pudełko Faya prawdziwie sodeńskich pastylek mineralnych kosztuje K. 1.25 we wszystkich aptekach, drogueryach i składach wód mineralnych. Naśladownictwa należy bezwarunkowo odrzucać.

322

Główna sprzedaż u S. HAYA c. i k. nadw. dostawcy — Lwów.

Dr. med. IGNACY SCHINDLER

dentysta w Stryju

mieszka obecnie ul. Sobieskiego 14. 1148

ADWOKAT KRAJOWY

1167

Dr. Maksymilian Liss

✎ otworzył kancelaryę adwokacką w Drohobyczu.

ZNANA SZKOŁA KROJU

E. WECKERÓWNY, Lwów, ul. Kopernika 8, — rozpoczął naukę. W pisy codziennie. Do nabycia wszelkie formy. 60

Obrońca w sprawach karnych

Dr. Józef Jerich mieszka przy ul. Jagiellońskiej 1. 24, I p. 923

MATTONIEGO GLESSHUBLER

naturalna

szczawa alkaliczna 425

FRANCISZKA JOZEF GORZKA WODA 465

Wiadomości bieżące.

✚ Na bursę dla dziewcząt im Felicy z Wasilewskich Boberskiej złożono w koronach:

Pomoc naukowa. — Koło M. Łomnickiej. Za gr-

dzień:

Biernacka Kazimiera 1, Ochenkowska Melani 1, Baurowiczowa Marya 1, Baeckerowa Ignaca 1, Komornicka Zofia 1, Łomnicka Marya 1, Łomnicka Władysława 1, Motryczanka Helena 1, Zielińska Marya 1, Bełtowska Olga 1, Frankowska Marya 1, Weiglowska Helena 1, Adamska Helena 1, Królikowska Kazimiera 1, Domagalska 1, Adam Ernest 2, Mieczkowska Kazimiera 1, Królikowska Marya 1, Mozyńska Tadeusz 1, Fritza Bronisława 1, Bogdańska Marya 2, Czarnikowa Teresa 1, Sołojowa Jadwiga 1, Hemerlingowa Helena 1, Zuberowa Rudolfowa 1, Haucowa Wanda 1, Stobiecki Zygmunt 1, Weydlichowa Helena 1, Torska Teofila 1, Starzyńska Zofia 1, Błażejowska 1, Papara Jadwiga 1, Dr. Lenkiewicz Włodzimierz 1, Polakowa Emilia 1, Obtułowiczowa Stanisława 1, Lisiewiczowa Eugenia 1, Wojnar Kasper 1, Gostyńska Marya 1. Razem 40 k.

✚ Odczyty i wykłady. W Czytelnicy kobiet (Chorażczyzna 6) dnia 25-go bm. w sobotę o godz. 6 odbędzie się odczyt p. Idy Wiśniewskiej „Marya Bartusówna — życie i pisma“.

✚ Z życia młodzieży. Posiedzenie „Kółka filologicznego“ odbędzie się w sobotę, dnia 25 bm. w sali VII (Uniw. I p.) o godz. 6 popoł.

✚ Obchody styczniowe. „Czytelnia kolejowa“ urządza w niedzielę dnia 26 b. m. ku uczczeniu 45-letniej rocznicy powstania „Uroczysty Wieczór patriotyczny“. Początek o godz. 7 w.

✚ Posiedzenia i zgromadzenia. Dalszy ciąg Walnego Zgromadzenia członków Tow. śpiew. „Echo“, odbędzie się dziś w piątek o g. 7 w.

✚ Bal prasy. Jakkolwiek jeszcze cały miesiąc dzieli nas od tegorocznego balu prasy, wyznaczone o na 29 lutego

Fraki, Anglezy, Smokingi M. Marek

— w ó w,
Sykstuska 29.

Abonament
na nowe fraki do miary
za 5 kor. miesięcz.

wypożycza najtaniej

1185

w salach Filharmonii, komitet balowy od dłuższego już czasu zajęty jest pracami przygotowawczymi. Opracowano już w najdrobniejszych nawet szczegółach plan tej wielkiej batalii karnawałowej, a ci, którzy szczegóły te znają, opowiadają, że jeżeli bałe poprzednie były świetne, to ten przyniesie jeszcze wspaniałością i przepychem.

Bal odbędzie się — jak wiadomo — pod protektorem ks. Andrzeja Lubomirskiego.

Rozpoczęła się już także sprzedaż biletów do łóż i krzeseł w amfiteatrze. Nabywać można bilety codziennie od godz. 3 do 6 popoł. u skarbnika komitetu, p. Aleksandra Miłskiego, ul. Akademicka 1. 10.

→ **Reduta artystyczna.** Świetnie i pomysłowo przygotowywana reduta artystyczna w salach Filharmonii (1 lutego) ma już zapewnione powodzenie. Amfiteatr już jest niemal wypożyczony. Komitet zwrócił baczną uwagę na to, aby nikt, nie posiadający zaproszenia nie dostał się na salę. Przygotowano ściśłą kontrolę, tak, że nie ma mowy o tem, aby w jakikolwiek sposób mógł się przemycić ktokolwiek niepowołany. Do biletów wstępu, wydawanych niezwykle ogólnie, dołączony będzie znaczek, który publiczność będzie obowiązana przez cały czas trwania balu nosić na miejscu widocznym. Strój frakowy albo kostium. Komitet urzęduje codziennie w gmachu teatru, I piętro, kurytarz od strony ul. Karola Ludwika.

→ Teatr: Teatr miejski:

W piątek po raz 1-szy „Bohaterowie”, komedia w 3 aktach, napisał Bernard Shaw.

W sobotę o g. 3:30 popoł. dla młodzieży szkolnej „Skapiec” komedia w 5 aktach Moliera, z p. Fiszerem.

W sobotę wyjątkowo o g. 7 w. „Tannhäuser”, opera w 3 aktach (4 odsłonach) R. Wagnera. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego i Ireny Bohuss. Ze współudziałem „Chóru akademickiego”.

W niedzielę o godz. 3 na żądanie, po cenach operetkowych, po raz 63, „Wesoła wdówka” operetka w 3 aktach Lehara, z panią Schupp.

W niedzielę o g. 7:30 po raz 7, „Sen nocy letniej” komedia w 5 aktach W. Szekspira, przekład Stan. Koźmiana, muzyka Mendelsohna.

W poniedziałek po raz II-gi „Bohaterowie” komedia w 3 aktach, napisał Bernard Shaw.

We wtorek po raz 3-ci „Czar walca” operetka w 3 aktach Oskara Straussa, z panią Miłowską i p. Solnickim.

We środę po raz 4-ty „Czar walca” (Ein Walzertraum) operetka w 3 aktach O. Straussa, z p. Kliszewską i p. Solnickim.

We czwartek po raz II-gi „Tannhäuser” opera w 3 aktach R. Wagnera; gościnny występ Alek. Bandrowskiego i Ireny Bohuss. Ze współudziałem Chóru akademickiego.

W piątek po raz 1-szy „Pan Adam”, komedia groteskowa w 3 aktach z prologiem i epilogiem, napisał Zygmunt Kawecki.

W sobotę wyjątkowo o godz. 3 popołudniu dla młodzieży szkolnej „Cyrano de Bergerac” komedia w 5 aktach Edm. Rostanda z p. Chmielińskim w roli tytułowej.

W sobotę o godz. 7:30 wiecz. po raz 5-ty „Czar walca”, operetka w 3 aktach Oskara Straussa z panią Miłowską.

W niedzielę o godz. 3:30 popoł. po raz 5-ty „Panna Żożetka — moja żona”, komedia w 4 aktach P. Gavault i Rob. Charvey.

W niedzielę o godz. 7:30 wiecz. po raz 6-ty „Czar walca” operetka w 3 aktach O. Straussa, z p. Kliszewską.

W poniedziałek po raz 2-gi „Pan Adam”, komedia groteskowa w 3 aktach z prologiem i epilogiem, napisał Zygmunt Kawecki.

We wtorek po raz 1-szy w bieżącym sezonie „Stara baśń” opera w 4 aktach, według powieści J. I. Kraszewskiego. Muzyka Władysława Żeleńskiego. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego i Ireny Bohuss.

Teatr miejski w Krakowie.

W piątek „Zemsta” komedia w 4 aktach wierszem Al. hr. Fredry (popularne).

W sobotę „Miłość czuwa”, komedia w 4 aktach Roberta de Flers i G. Caillavet’a (nowość).

W niedzielę o godz. 3-ciej: „Bettelem polskie” (ceny popularne).

W niedzielę o g. 7 wieczór po raz 2-gi „Miłość czuwa”, kom. w 4 aktach Roberta de Flers i G. Caillavet’a.

→ **Ochrona dzieci.** Nasz korespondent wiedeński (A) pisze: „Podkomitet komisji społeczno-politycznej obraduje obecnie nad projektem ustawy o ochronie dzieci, zatrudnionych w pracy zarobkowej. Do tego podkomitetu z posłów polskich należy dr. Franc. Tomaszewski. Postanowienia projektu są stosowne dla pracy przemysłowej. Natomiast dla pracy rolniczej, zwłaszcza w Galicji, niektóre przepisy są wręcz niemożliwe. Wywołały też one opozycję, do której się przyłączył także poseł Tomaszewski. Oponenti obradowali w dniu 22 stycznia nad zmianami, które chcą zaproponować podkomitetowi. Referat powierzyli posłowi Tomaszewskiemu.

→ **Regulamin Rady miejskiej.** Onegdaj odbyło się posiedzenie komisji do zmiany regulaminu czynności naszej reprezentacji miejskiej. Dla uproszczenia i przyspieszenia sprawy Rada miejska postanowiła zasadniczo, że wszelkie poprawki do wypracowanego projektu nowego regulaminu winny być zgłaszane na piśmie do referenta sprawy p. dra Roszkowskiego i że przedmiotem dyskusji i uchwał na posiedzeniu Rady będą tylko owe postanowienia, co do których zgłoszono zmiany, inne zaś będą uważane za przyjęte, wedle brzmienia projektu. W celu ułatwienia sprawy, każdy z członków Rady miejskiej otrzymał egzemplarz projektu regulaminu.

Czy ten projekt jest tak znakomity, czy tak mało ojców miasta poświęciło mu nieco czasu i uwagi, dość, że z prawa wnoszenia uwag skorzystało tylko trzech radnych, a to pp. Dwernicki, Gryziecki i Jonasz i ci trzej wniesli swoje uwagi i wnioski, odnoszące się do modyfikacji regulaminu.

Owe uwagi były przedmiotem obrad na ostatnim posiedzeniu komisji regulaminowej, przyczem rozpatrywano i dyskutowano nad uwagami do pierwszych dziesięciu paragrafów; uchwał stanowczych, zmieniających projekt, jednak nie powzięto.

Dalszy ciąg obrad odbędzie się na posiedzeniu wieczorem dnia jutrzejszego.

→ **Ważne dla uwolnionych od służby wojskowej.** Z dniem 1 stycznia weszły, jak wiadomo, w życie nowe przepisy o taksach wojskowych. Dla interesowanych najważniejszy jest przepis, wymagający od uznanych jako niezdolnych do służby wojskowej (Waffenunfähig) po roku asenterunkowym 1893, aby w miesiącu sty-

czniu zgłosili się w gminie swego zamieszkania, bez względu na to, czy według dawnej ustawy taką wojskową opłacali, czy nie. Kto zgłoszenia ustnie lub pisemnie nie dopełni, będzie karany grzywną.

Mimo kilkakrotnych upomnień z różnych stron, na blisko 10.000 obowiązanych do meldunku taksistów w obrębie m. Lwowa, zgłosiło się dotąd w X dep. magistratu zaledwie 200 interesowanych.

Kto więc pragnie uniknąć nieprzyjemnych następstw z powodu niezgłoszenia się, niechaj przed upływem 31 stycznia sprawę załatwi ustnie lub pisemnie.

→ **Ze „Związku naukowo-literackiego”.** Do szeregu szkiców o Wyspiańskim, przybył odczytany wczoraj za zebraniu Związku szkic, p. Maryana Diensta, rozpatrujący kwestję znaczenia Wyspiańskiego dla polskiego zdobnictwa. Prelegent ma dla Wyspiańskiego szczerze uwielbienie, uwagi przeto wszelkie, częstokroć bardzo ciekawe i zajmujące, były przedewszystkiem poetycku entuzjastyczne, tak, że odczyt p. Diensta był właściwie piękną impresją o Wyspiańskim malarzu, któremu przypisuje prelegent znaczenie wyjątkowe w sztuce polskiej, w chwili, jak do źródła zwróciła się do skarba motywów ludowych. W czasie, kiedy inni — powiada prelegent — z całym pietysmem naśladowali nawet nieudolność ludowej techniki, sądząc, że właśnie w tem leży charakter sztuki ludowej, Wyspiański samodzielnie, artystycznie przetapiał to, co lud ukochał...

Pobyt w Paryżu, tryumfy plenairystów, ideały Ruskina, Waltera, Crainea i Mileta, utwierdziły w nim, zdaniem prelegenta, stosunek do przyrody, do ludu i sztuki. Gdy Wyspiański zetknął się ze świeżym, nieznanym wówczas Akademii krakowskiej prądem sztuki, której udało się wydostać ze stęchłej już pracowni na wolną, słoneczną przestrzeń, dał się porwać fali i utrzymał się na jej powierzchni własną siłą.

Wyspiański stanął wobec impresjonizmu. Impresjonizm zaznacza tylko kształty i tony barwne, to zaś szkice i fragmentaryczne zaznaczanie kształtów musiało powoli doprowadzić do tego, że poczęto lubować się samym układem linii, samem zestawieniem barw i stąd zrodziła się dekoratywność, której tak wielkim zwolennikiem był Wyspiański.

Zasadniczym motywem rysunku Wyspiańskiego jest zawsze linia, znacząca cechy pewne przedmiotu; Wyspiański odtwarza postacie i czuje ich kształty linią, nie barwą. Koloryt — twierdzi prelegent — służy Wyspiańskiemu tylko do wspierania potęgi rysunku, a ekspresja Wyspiańskiego leży w tej jego krótkiej, nerwowej linii, linii — stylu.

Po uwagach ogólniejszej natury, omówił prelegent dzieła witrażowe Wyspiańskiego i dekoracyjne, rozważając szerzej sposób malowania przez niego kwiatów. Zaslugi Wyspiańskiego na polu zdobnictwa drukarskiego są wielkie; okładka, winieta, czy ilustracja dzieł jego tworzyły stylową jedność.

Jako ilustrator „Iliady”, okazał się Wyspiański podobnym do tłumacza Hamleta. Tam lokalizacja Hamleta na pokojach wawelskich, tu lokalizacja Achillesa, zakutego w polską zbroję. Bohaterów „Iliady” łączył w duszy z postaciami swoich Bolesławów — mówił prelegent. Kulturę helleńską umiował i rozumiał ją głęboko. W ilustracjach swych do „Iliady” nie dał przedstawienia rzeczy i scen, lecz tylko fragmentaryczną, dekoratywną ozdobę książki, pokazując świat grecki na swój sposób pomysłany.

W zakończeniu pięknego odczytu, wyraził prelegent żal, że Wyspiańskiemu, temu, który tak Wawel ukochał nie dano, jakby stworzonych dla niego murów wawelskich, aby na nich wywołał to wszystko piękno, które miał w duszy.

→ **Liga zwańczania handlu dziewczętami.** Dnia 20 b. m. odbyło się w sali ratuszowej pierwsze walne zgromadzenie członków Ligi zwańczania handlu dziewczętami. Zebranych było około 130 osób.

Do wydziału nowopowstałej Ligi wybrani zostali panowie i panie: Augustynowiczowa Anna, Ambesowa Gustawa, Broniewska Alfredowa, dr. Chiger Maurycy, Czaykowska Jadwiga, Goldfarbowa Regina, Grynbergowa Zofia, dr. Krzyszkowski, Hnatinkowa Olena, Lewicka Anna, Lisowska Janina, Lilienowa Ema, Mauriziowa Helena, dr. Nossig Felicja, Pawlewska Henryka, Reuttówna Marya, dr. Rosmaryn Henryk, Rzepecka Zofia, Starosolska Dorya, Wajdowiczowa Józefowa, Weydlichowa Helena, dr. Wasung Michał.

Do komisji skontrolującej: P. Bogdańska i p. Bodek.

→ **Ratusz lwowski w kinematografie.** Przedsiębiorstwo produkcji kinematograficznych „Excelsior” w sali Filharmonii wpadło na znakomity pomysł przedstawienia mieszkańcom miasta przyszłego ratusza lwowskiego, tak jakby on wyglądał po rekonstrukcji wedle projektów nagrodzonych na konkursie rozstrzygniętym przed kilkunastu dniami. Prezydium miasta zgodziło się chętnie na takie spopularyzowanie siedziby władzy miejskiej w nowej szacie, a korzystając z tego zezwolenia fotografowie „Excelsiora”, pracując nad przygotowaniem zdjęć fotograficznych owego gmachu przyszłości, który ma być przybytkiem głowy i serca naszego grodu.

Obraz będzie przedstawiał widok perspektywiczny ratusza lwowskiego wedle projektów odznaczonych pierwszą, drugą i trzecią nagrodą. Obrazy te będą zaprodukowane w sali Filharmonii na przedstawieniach popołudniowych i wieczornych w sobotę i niedzielę bieżącego tygodnia.

→ **Zebranie na cmentarzu.** W niedzielę dnia 26 b. m. o godz. 3 pop. uczestnicy powstania 1863/4 r. zbiorą się na cmentarzu Łyczakowskim, ażeby uczcić pamięć pochowanych na tym cmentarzu.

→ **Bursa imienia Batorego.** Otrzymujemy następującą odezwę:

Dnia 1 września b. r. powstała we Lwowie nowa instytucja wychowawcza, bursa imienia Batorego, dla uczniów narodowości polskiej gimnazjum Franciszka Józefa. Do bursy może być przyjęty także uczeń, uczęszczający do któregośkolwiek innego gimnazjum w kraju, po przyjęciu musi jednakże wpisać się do gimnazjum Franciszka Józefa. Bursę utrzymuje Towarzystwo, w tym celu zawiązane, którego członkami są przeważnie byli uczniowie gimnazjum Franciszka Józefa.

O wychowawczem znaczeniu burs nie potrzeba chyba tracić wiele słów. Bursy mają zastąpić ubogiej, zamieszcowej młodzieży dom, dostarczyć jej higienicznego mieszkania, zdrowego pokarmu, a szczególnie otoczyć młodzież staranną opieką. Zrozumieli to Rusini. W każdym mieście, w którym znajduje się szkoła średnia, mają swoje bursy. We Lwowie są na ukończeniu dwa wspaniałe gmachy, jeden z nich dla 300 ruskich uczniów.

Bursa imienia Batorego mieści się w rzeczywistości przy ul. Jabłonowskich 1. 11 w lokalu, przez gminę miasta Lwowa bezpłatnie ofiarowanym, a przez Towarzystwo bursy znacznym kosztem przerobionym. Umieszczenie jest pod każdym względem bardzo korzystne. Z powodu szczupłości funduszy zbieranych, których znaczna bardzo część poszła na adaptację i urządzenie, jest bursa na razie tylko bardzo tanim internatem dla ubogiej młodzieży. Jeżeli się jednak zważy, że opłata wynosi tylko 40 koron miesięcznie, to bursa jest wielkiem dobrodziejstwem dla małych ludzi, bo za tę cenę mogliby przy dzisiejszej drożyznie umieścić swych synów bardzo nędźnie u ubogich rodzin.

Obecnie jest w bursie 23 uczniów — miejsce jest na 30 — w tej liczbie 3 za zniżoną opłatą. Towarzystwo pragnie, aby w bursie jak najwięcej było miejsc za zniżoną opłatą i miejsc bezpłatnych. Urzeczywistnienie tego zamiaru zależy od poparcia społeczeństwa.

Przedewszystkiem liczymy na byłych uczniów gimnazjum Franciszka Józefa. Byli uczniowie, zamieszkałi we Lwowie, założyli Towarzystwo. Wydział, złożony z samych byłych uczniów tego gimnazjum, prosił kolegów, aby się do Towarzystwa zapisali. Dotychczas bowiem bardzo nieznaczna liczba do Towarzystwa przystąpiła. A przecież byli uczniowie są dziś na poważnych samostojnych stanowiskach, a wielu z nich są ludźmi zamożnymi.

Liczymy także na to, że rodzice obecnych uczniów zechcą dopomóc biednym kolegom swoich synów. Liczymy na najmłodszych byłych uczniów, słuchaczy uniwersytetu, że zjedną dla Towarzystwa członków, a zamożniejsi sami na członków się wpiszą. Wpisowe wynosi 2 kor., wkładka miesięczna najmniej 50 gr. Wpisując się można zapomocą przekazu pocztowego u radcy Magistratu p. Józefa Zawistowskiego. Pod tym samym adresem raczą zamieścić członkowie przelać załatwić wkładki.

→ **Swojskie wyroby.** Na onegdajszym zebraniu Karpackiego Tow. Narciarzy przedstawił członek tego Towarzystwa i kupiec tutejszy p. Stanisław Płofski narty wyrobu miejscowego. Nowość tę należy powitać z zadowoleniem, z chwilą bowiem, kiedy możemy nabywać polskie narty i polskie saneczki, obce źródła nie powinny dla nas istnieć.

→ **Kółko włoskie.** Na wzór niedawno powstałego we Lwowie „English Circle’u” zawiązało się Stow. pielęgnowania nauki języka włoskiego. Do zarządu weszli: pp. Wł. Teppa (przew.), A. Traversa, Br. Sedlak, L. Taboya i prof. K. Koniński, lektor języka włoskiego na politechnice. Zebrania towarzyskie co poniedziałku, środy i piątku od 6—8 wiecz. w lokalu własnym, ulica Pańska 1. 11, parter.

→ **Statystyka policyjna.** W wykazie statystycznym biura bezpieczeństwa lwowskiej policji za rok 1907 są następujące cyfry: aresztowano ogółem 9.699 osób. Z tego odstawiono do sądu karnego 969, do sądu powiatowego sekcji III 2.797, ze względu na brak przytułku oddano magistratowi 1.113, a wyszupasowano 1332, do szpitala odstawiono 224 osób, oddano w ręce władz wojskowych 19 osób, policyjnie traktowano 3.245 osób.

Co do rodzaju przestępstwa, to aresztowano za kradzież 1642 osób, za sprzeniewierzenie 48, za morderstwo 2, za groźby i wymuszenie 82, za uszkodzenie cudzej własności 24, za uprowadzenie 8, za zgwałcenie 6, za podrzucenie 10, za oszustwo 118, za rabunek 43, za zabójstwo 5, za uszkodzenie cielesne 26, za gwałt publiczny 51, za religijne zaburzenia 4, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 46, za zakazany powrót do Lwowa 346. Cyfra aresztowań za kradzież w porównaniu z rokiem poprzednim wzrosła o 181.

Wzrasta również z roku na rok cyfra wypadków opilstwa. I tak w r. 1903 interweniowała w 701 wypadkach, w r. 1904 — 811, w r. 1905 — 1.100, w r. 1906 — 1347, a w r. 1907 — 1446 wypadkach opilstwa.

Ukarano dorożkarzy 231, siug 214, prostytutek 1663. Policja była czynna przy 45 wypadkach śmiertelnego samobójstwa. Wypadków przejechania było 143.

→ **Podpalenie.** (Z sali sądowej). Przed sądem przysięgłych stała dziś 24 bm. 23 letnia Warwara Seniowska, zarobnica z Domaszowa, oskarżona o podpalenie. Powodem do zbrodni była zemsta. Seniowska mianowicie kochała się w parobku Filku Fojcie, który jednakowoż nie odpłacił jej wzajemnością, ale afekty swe zwrócił ku Parasce Tadrze, córce Mikołaja z Tekłowa, gdzie służył za parobka. Niedługo dowiedziała się Warwara, że już naznaczony został dzień ślubu Foj-

ty z Paraszką. Wiadomość ta podziałała na Warszawę jak grom. Zapragnęła zemsty a zwróciła ją przeciw Bogu ducha winnemu Mikołajowi Tadrze. I oto w nocy na 14 listopada u. r. Warszawa wkraśniała pod obciążeniem Tadry i podpaliła strzechę jego komórki. Ogień wkrótce objął całe jego gospodarstwo, wyrządzając mu szkodę, na szczęście ubezpieczoną na 640 kor. Warszawa przyznała się do czynu. Po przesłuchaniu kilku świadków i po wywodach obrońcy dr. T. Burstina Warszawę uwolniono od winy i kary.

— **Kronika policyjna.** W sklepie p. Mikołaja Wolińskiego, ogrodnika przy pl. Maryackim, poczęły ginać od pewnego czasu rozmaite wartościowe przedmioty i tak, pannie sklepowej skradziono pulares z 34 kor., drugiej sklepowej pulares z 44 kor. 84 hal., pani W. materję na bluzkę. Służący sklepowy Grzegorz Gwoździec, dotknięty tem, iż podejrzenie mogło paść na niego, zajął się na własną rękę śledztwem i wykrył złodziejkę w służącej p. Wolińskiego Annie Nazarównie, u której rodziców znaleziono skradzioną materję. Przy rewizji, dokonanej w domu Nazarówny, znaleziono pieniądze (64 kor.), których ilości Nazarówna nawet podać nie umiała. — Do realności pod l. 9c jest dostęp tylko przez nowo budującą się kamienicę, w której okna założone są ceglami i wewnątrz zaklinowane. W piwnicy tej pracowali murarze Ludwik Dudziński i Jakób Weresz, a pragnąc w nocy dostać się do domu, powyjmowali kliny z pomiędzy cegieł i wszedłszy wczoraj w nocy do piwnicy, weszli na dziedziniec, gdzie stoi dom parterowy p. Jakuba Schapiry, wyjęli szybę z okna werandy i skradli panu S. palta i ubrania zimowe wartości 400 kor. Obu sprytnych „murarzy“ oddano do aresztów śledczych, skradzionych rzeczy jednak dotąd nie zdołano odszukać.

— **Zgubiono.** Klara Bombachowa zgubiła w ul. Kotlarskiej lub Karola Ludwika jeden bucik damski z lewej nogi. — Lola Fleischnówna zgubiła w ul. Karola Ludwika 40 kor. w banknotach. — Helena Hahnowa zgubiła w drodze z ul. Kadeckiej na ul. Leona Sapiehy pulares, zawierający 8 koron.

□ **Kroniczka krakowska.** Dyskusja budżetowa prowadzona wczoraj w Radzie miejskiej w dalszym ciągu, była poniekąd pobiciem partii konserwatywnej i jej wywodów przeciw budżetowi. Znaczną część posiedzenia zajęła mowa prezydenta dr. Lea, która się na Radzie i w mieście spotkała z ogromnem uznaniem.

Po przemówieniach dra Landaua, wicepr. Sarego, prof. Ulanowskiego i kilku sprostowaniach zabrał głos prez. dr. Leo, broniąc gospodarki gminnej i zbijając małostkowe argumenty opozycji. Wskazał na znakomity rozwój zakładów miejskich, jakiego dotąd nie było i zaznaczył, że każdy, kto tylko nie patrzy na gospodarke miasta okiem animozji osobistej, jak to czyni opozycja, musi przypisać ten rozwój dzisiejszemu prezydium. Dowodami wykazuje niesłusność twierdzenia partii konserwatywnej, jakoby dawniej gospodarka gminna była lepszą, wykazuje dalej jak daleko postąpiło miasto w rozwoju na każdym polu.

Dłuższy ustęp swej mowy poświęcił prez. dr. Leo drożyznie mięsa, pieczywa, nabiału i mieszkań i przystępuje do twierdzenia, jakoby drożyzna była specjalnością Krakowa. Drożyznę nazywa zjawiskiem ogólnopolskim i przyznaje jej widzi w polityce ogólnopolskiej, która jest tendencyjnie agrarna, nie dbająca o konsumentów, tylko o producentów i tolerującą kartele przemysłowe. Zarząd miasta ma jeszcze najwięcej wpływu na stosunki mieszkaniowe i ułatwiać je może przez politykę komunikacyjną (gruntową). W Krakowie główną przyczyną drożyzny mieszkań stało się wprost brutalne podwyższenie podatków państwowych, bo ciężar właścicieli realności zwiększono o przeszło 600.000 kor. w przeciągu 2 lat. Nastąpiła formalna orgia podwyższania fasyj podatkowych, kłęsa stała się tak gwałtowną, że miasto tego znieść nie mogło.

Końcowy ustęp swych wywodów poświęcił prez. dr. Leo sprawom politycznym, poruszonym przez p. Daszyńskiego, a mianowicie zmianie ordynacji wyborczej do Rady miejskiej i stanowisku demokracji. Mowca oświadcza, że on i jego najbliżsi przyjaciele polityczni stają się realnym i nowoczesnym postulatem, zawartym w ogłoszonej odezwie Unii demokratycznej, bo od jego spełnienia zależy cała przyszłość polityczna kraju, łączność Sejmu z reprezentacją w Wiedniu. Byłoby niebezpiecznym, gdyby w Sejmie istnieć miała większość konserwatywna, a reprezentacja poselska w Wiedniu była radykalna, czy demokratyczna.

Jesteśmy wprost za słabi, aby pozwalać sobie na takie eksperymenty i dążyć musimy do konsolidacji sił, aby tak Sejm, jak i Koło polskie były jednolite co do politycznych zapatrywań. Co było dobre przed wyborami do parlamentu na mocy powszechnego prawa głosowania, to dziś jest niemożliwym. Kto tego uznać nie chce, ten wprowadza kraj na fałszywe tory polityczne. Ale liczyć się trzeba z tem, że zasady nasze przedstawić możemy jedynie jako postulat mniejszości, bo większości w Sejmie nie posiadamy.

Demokracja musi dążyć do prawdziwie demokratycznej reformy wyborczej do Sejmu. Co do reformy ordynacji wyborczej gminnej zaznacza mowca, że byłoby czczą demonstracją zmieniać tę reformę dziś dla „małego“ Krakowa, kiedy za rok będziemy mieli „wielki“ Kraków, który zmieni strukturę społeczną miasta. Skończył następującymi słowami: Skorośmy przeszli do obozu demokratycznego, poczuwamy się do obowiązku spełnienia tych postulatów, które stawia demokracja w stosunkach, wytworzonych w państwie.

Mowę prezydenta przyjęto burzą oklasków.

Wystawa róż. Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie urządza w czerwcu b. r. wystawę róż, kwiatów sezonowych ciętych, nowalij i wczesnych jarzyn.

□ **Stanisławów.** (Kor. wł.) Owacya. Nowo mianowanemu dyrektorowi tut. kol. radcy dworu Gustawowi Geyerowi i zastępcy dyrektora Juliuszowi Bittnerowi

urządzili w poniedziałek kolejarze wielką owacyę poświęconą z korowodem z pochodniami i muzyką. Nominacja p. Geyera na dyrektora została tak przez sferę urzędniczą kolejową, jak całe stanisławowskie społeczeństwo sympatycznie przyjęta. Nowy dyrektor dał się bowiem już dawno poznać jako sprężysty i energiczny urzędnik, oraz jako człowiek niepoślednich zalet charakteru. Z chwilą objęcia urzędowania przez nowego dyrektora mają zapanować lepsze stosunki służbowe i urzędowe w całym okręgu dyrekcyjnym.

Pasaż na losy. Właściciele dużego jak na nasze stosunki kompleksu kamienic z pasażem pp. Gartenbergowie czynią zabiegi o uzyskanie zezwolenia na urządzenie loterii losowej, której los szczęśliwy wygrałby te kamienice z pasażem. Cena losu wynosiłaby zaledwie 5 koron i za tę kwotę możnaby wygrać te duże kamienice przedstawiające obecnie wartość około półtora miliona koron.

Egzaminy na nauczycieli szkół ludowych rozpoczęły się przed komisją egzaminacyjną w Stanisławowie dnia 18 lutego br. o g. 8 rano. Termin wnoszenia podań w drodze przepisanej upływa z dniem 8 lutego br.

□ **Tarnopol.** (Kor. wł.) Koło sędziowskie zawiązało się ubiegłej niedzieli w naszym mieście jako filia niedawno powstałego Związku we Lwowie. Z ramienia Związku przybył ze Lwowa radca Szymonowicz, który na ogólnem zebraniu stanu sędziowskiego wyłuszczył w dłuższym przemówieniu zadania i cele nowo zawiązanego Towarzystwa. Zebrani w liczbie kilkudziesięciu po dyskusji uchwalili zawiązać Koło sędziowskie w Tarnopolu i wybrali komitet, który ma się zająć przedwstępniemi pracami organizacyjnymi.

Nekrolog. We czwartek zmarł w Tarnopolu Ludwik Tertil, emer. starszy komisarz straży skarbowej i autor wielu prac z zakresu służby krajowej. Zmarły cieszył się w mieście sympatją dla taktu, obywatelskości i inteligencji.

□ **Tarnopol.** (Kor. wł.) Ze spraw gminnych. Rada miejska odbyła we czwartek zwyczajne posiedzenie, na którym po odcytowaniu protokołu z ostatnich posiedzeń i uchwaleniu kilku spraw drobniejszej natury, przystąpiono do spraw porządkiem obrad objętych. I tak r. Michałowski przedstawił sprawozdanie delegatów miasta, o wyniku poczynionych rządowi przedłożeń, w sprawie postulatów miasta Tarnopola. Deputacja, złożona z trzech członków Rady, bawiła w grudniu w Wiedniu w sprawie popchnięcia naprzód przeniesienia Izby handlowej z Brodów do Tarnopola, sprawy wlokącej się już od lat dwudziestu kilku, rozpoczęcia budowy gmachów polskiego i ruskiego gimnazjum, cofnięcia postanowionej dyslokacji części tutejszej załogi i w kilku innych ważniejszych sprawach. Rada po wysłuchaniu sprawozdania, wyraziła członkom deputacji podziękowanie za trud i zabiegi około dobra gminy poniesione.

Deputacja znalazła w Wiedniu silne poparcie o Koło polskie, a zwłaszcza znalazła w prezesie Koła polskiego nader szczerego orędownika interesów i postulatów miasta. Dr. Głabiński użyczył deputacji swego poparcia i poprowadził ją do ministerstw.

Z porządku dziennego przedłożył inż. Salz sprawozdanie z prac około ułożenia kabli podziemnych w kilku pierwszorzędnych ulicach, oraz orzeczenie inż. Sokolnickiego, znawcy ze Lwowa.

Po wybraniu czterech członków komisji reklamacyjnej w sprawie wyboru posia, przedstawiono ze strony magistratu sprawozdanie ze sprzedaży drzewa opałowego i węgla ubogim w ubiegłej zimie.

Szeroką dyskusję wywołała sprawa otworzenia w Tarnopolu piątej apteki. Ponieważ jeden z tutejszych farmaceutów wniósł podanie o piątą aptekę, zażądała władza opinii. Ukazały się głosy za i przeciw, ostatecznie kiedy wskazano, że już poprzednio, gdy chodziło o otwarcie czwartej apteki ze strony miasta zażądano otwarcie dwóch nowych aptek, uchwaliła Rada wydać w tej sprawie opinię przychylną.

Na posiedzeniu tajnem obradowano nad sprawą nadania dwóch stypendjów z fundacji miejskiej, oraz przyznania urzędnikom i służbie magistratu dodatku drożyznianego.

□ **Jarosław.** (Kor. wł.) Wybór proboszcza. Ożywiona agitacja o obsadzenie probostwa rzym.-kat. doczekała się definitywnego zakończenia. Był to zresztą najwyższy czas, bo agitacja sięgała w sfery niepowołane, a w końcu zainteresowała nawet wyznawców innej religii, wcale niedwuznacznie w agitację mieszkających się. Prezentę otrzymał na 20 radnych ks. Stefan Fus, proboszcz z Zagórza 13 głosami. Reszta głosów podzieliła się między dwu innych kandydatów. Decyzja Rady obudziła żywą radość u oczekujących wyniku włościan okolicznych wiosek, z których jeden w imieniu liczniejszego grona zebranych, w poważnych słowach, w sali obrad wobec burmistrza, dał wyraz radości, iż Rada uwzględniła ich prośby.

Oczekujemy tedy przybycia proboszcza, któremu syzyfowa przypadnie praca.

Na burzę. Dnia 11 stycznia odbył się w sali „Sokoła“ bal na dochód Bursy polskiej im. Kopernika. Urządzeniem zajął się liczny komitet z młodzieży jarosławskiej, a owocem kłopotliwych zabiegów, to 532 k. 64 h., które po potrąceniu kosztów, wpłynęły do kasy Bursy.

Szanownemu komitetowi i liczny, a hojny ofiarodawcom składa wydział serdeczne „Bóg zapłać“.

□ **Krystynopol.** (Kor. wł.) Tutejsze Grono nauczycielskie złożyło w tych dniach na rzecz polskiej burzy im. A. Mickiewicza w Sokalu, do rąk p. Kopii, dyrektora gimnazjum, kwotę 200 k., uzyskanych

z przedstawień amatorskich w latach ubiegłych. Kwota ta miała być użyta na wycieczkę młodzieży szkolnej do Krakowa. Ponieważ urządzenie tego rodzaju wycieczki okazało się fizycznie niemożliwym, Grono nauczycielskie powodowane uczuciami patriotycznymi, ofiarowało fundusz ten na cel powyższy.

□ **Czortków.** (Kor. wł.) Ze Sokoła. Na oplatek w Sokole stawilo się 60 druhow. Życzenia obracały się około sprawy rychłej budowy własnego gniazda. Członkowie wydziału, z prezesem dr. Krokowskim w przewodniczącej pogawędce, przedstawili stan majątkowy i projekt budowy w obecnym roku, zachęcając druhow do ofiarności i do ożywionej akcji w tym kierunku u szerszego ogółu polskiego w tutejszym powiecie. Zebrani druhowie zamiast życzeń noworocznych złożyli na rzecz Sokoła 57 kor.

D. 10 b. m. nadzwyczajne walne zgromadzenie przyjęło wzorowy statut i radzono nad wnioskiem wydziału tj. budowę własnego domu. Polecono wydziałowi, aby stanowczo w roku bieżącym do budowy przystąpić. Wydział ma się przedtem zająć zebraniem większego funduszu przez urządzenie przedstawień amatorskich i wciągnąć do współdziałania i pomocy chętne i ofiarne jednostki okolicznego obywatelstwa.

Koło T. S. L. z inicjatywy przewodniczącej, p. Bielańskiej, zajęło się urządzeniem przedstawienia Rydlowskiego „Betlejem“. Czysty dochód z trzykrotnie powtórnego przedstawienia przeznaczono w połowie na budowę miejscowego kościoła i Koła T. S. L. im. K. Ujejskiego.

Stosownie do uchwały wydziału Tow. Sokół, urządzono d. 19 b. m. przedstawienie amatorskie na dochód budowy sokoln. Odegrano „Królową przedmieścia“. Gra amatorów i publiczność dopisały w zupełności.

Wybory posła do Rady państwa w Królestwie. Główny naczelnik kraju wyznaczył zwołanie zjazdów gubernialnych właścicieli ziemskich, mających prawo udziału w wyborach członków Rady państwa w całym Królestwie na dzień 7 lutego r. b., w celu wyboru wyborców, którzy następnie wybrać mają na zwołanym do Warszawy zjeździe ogólnym jednego członka Rady państwa, na miejsce p. Gawrońskiego, który zrzekł się tego mandatu.

Pomnik Chopina w Warszawie. Komitet budowy pomnika Chopina odbył posiedzenie onegdaj, pod przewodnictwem hr. Maurycyego Zamoyskiego, z udziałem zaproszonych artystów-rzeźbiarzy i budowniczych. Dokonano ostatecznego wyboru miejsca pod pomnik. Stanąć on ma na placu Wreckim. Sumę kosztorysową obliczono w przeblizeniu na 100.000 rb, Zebrany dotąd fundusz jest od tej sumy bardzo dalekim, nie wynosi bowiem nawet części jej dziesiątej. Komitet ma jednak nadzieję, że sumę tę uda się zgromadzić i że pomnik stanie za lat dwa, czyli na stulecie urodzin jednego z najslawniejszych Polaków.

Żydzi w Królestwie wobec bojkotu pruskiego. Korespondent „Kuryera Zagłębia“ z Zawiercia pisze:

„Położenie polskich kupców tutejszych wobec bojkotu niemieckiej nie jest godne zazdrości, pozbawieni bowiem możliwości kupowania towarów u prusaków, muszą wytrzymywać konkurencję z żydami, którzy w dalszym ciągu zaopatrują swe sklepy w tandetę pruską. Większa część naszych kupców żydów nie czytuje gazet wcale i o bojkocie żadnym nie słyszała. Gdy w celu zbadania ich usposobienia względem bojkotu udałem się do jednego z podrzędniejszych sklepów, na zwrócone przeze mnie zapytanie: „co myśli o bojkocie?“ — właściciel sklepu odpowiedział mi zapytaniem, zwróconem do swej nadobnej połowicy:

— Sure, wusydues a bojkot?

Druga część kupców żydów czytuje gazety wyłącznie żydowskie, które względem bojkotu zajmują stanowisko wrogie, nic więc dziwnego, że i sami zapotrąją się na walkę Polaków z krzyżacką potęgą wyciekając — wrogo dla nas“.

★ **Nowe gatunki najlepszych herbatników** poleca fabryka cukrów Jana Höflingera tylko ul. Teatralna l. 8, (koło kościoła OO. Jezuitów).

★ **Jury na wystawie sztuki kucharskiej w Wiedniu** nadała firmie T. Cielinski w Przemysłu złoty medal jako uznanie za naturalne wina stołowe, również za wino mszalne, jest to dowód pracy i wydoskonalenia się naszej firmy a konsumenci mogą z całym zaufaniem u firmy T. Cielinski w Przemysłu i w Tolswie obok Tokaju nie szukając obcych firm, zaopatrywać się w wina, popierając tem nasz handel, bo pośredni zysk zostaje w kraju. 1226

Ruch przedwyborczy.

Kandydatury ruskie.

Ukraiński komitet narodowy zatwierdził dotychczas i ogłosił następujące kandydatury:

Brzeżany: Tymoteusz Staruch, poseł do parlamentu, włościanin w Słobdzie Złotej; Bóbrka: Longin Cehelski, redaktor „Dila“ i „Swobody“; Horodenka: Iwan Radulak, gospodarz w Hłaskowie; Gródek: ks. Józef Folis, poseł do parlamentu i proboszcz w Skniowie koło Lwowa; Husiatyn: Iwan Kiwejuk, sekretarz sądu w Kopyczyńcach; Drohobycz: Jaś Oleksowski, gospodarz w Jasienicy dolnej; Żółkiew: Daniel Mykelita, gospodarz w Butynach; Zaleszczyki: dr. Włodzimierz Ochrymowicz, poseł do parlamentu i dyrektor Towarzystwa „Dnister“ we Lwowie; Złoczów: Mikołaj Zahulski, gospodarz w Rozważu; Kałusz: dr. Iwan Kurowiec, lekarz w Kałuszu; Mościska: Zachar Skwarko, dyrektor Towarzystwa „Narodny Dim“ w Mościskach; Przemysły: Włodzimierz Singalewicz, adjunkt sądowy w Prze-

myślanach; Rohatyn: dr. Kostj' Lewicki, poseł do parlamentu i adwokat we Lwowie; Rudki: ks. Stefan Onyszkiewicz, poseł do parlamentu i proboszcz w Chisze-wicach; Sambor: dr. Andrzej Czajkowski, adwokat w Brzeżanach; Skalat: Józef Zadorożnyj, gospodarz w Nowosiółce skalackiej; Stary Sambor: ks. Iwan Jaworski, proboszcz w Strzelbicach; Trembowla: ks. Iwan Wolański, proboszcz i dziekan w Ostrowczyku; Turka: Iwan Pawluch, gospodarz w Chaszczerowie; Czortków: dr. Antoni Horbaczewski, adwokat w Czortkowie; Jaworów: Iwan Zahajewicz, gospodarz w Jaworowie.

Dalsze kandydatury, w miarę ustalenia ich przez komitety lokalne, będzie komitet narodowy ogłaszał później.

Partya moskalofilska ogłosiła dotąd oficjalnie następujące kandydatury:

Bóbrka: Michał Kuzyk, gospodarz w Szolomyi; Borszczów: Ilija Gładysz, włościanin z Panowiec; Brody: dr. Włodzimierz Dudykiewicz, adwokat w Kołomyi; Buczac: Onufry Geciów, profesor w Buczaczu; Gródek: Iwan Rusin, mieszczanin w Gródku; Drohobycz: dr. Julian Siołko, adwokat w Drohobyczu; Żydaczów: ks. Korneliusz Senik, proboszcz w Bereżnicy; Złoczów: Kondrat Zacharcuk, włościanin w Lackiem Małem; Kałusz: Iwan Konik, włościanin w Tużyłowie; Kamionka Strumiłowa: Gabryel Mukiewicz, mieszczanin w Kamionce; Przemyśl: Adam Fedak, włościanin w Porzyczu; Przemyślany: ks. Grzegorz Karmalita, proboszcz w Borszczowie; Skalat: Teodor Gissowski, ad-junkt sądu w Skalacie; Podhajce: Włodzimierz Kostecki, radca sądu w Stanisławowie; Stanisławów: ks. Mikołaj Winnicki, dziekan w Haliczu; Sanok: ks. Olimpiusz Polański, wicemarszałek powiatu z Jurowiec; Tarnopol: Walenty Lewandowski, włościanin obrządku rzymsko-katolickiego w Kulbowcach, o którym „Hałyczanin“ powiada: „latinnik no soznatielnyj russkij człowiek“ (łacinnik, ale świadomy człowiek rosyjski!); Turka: dr. Józef Hanczakowski, radca sądu w Ottynii; Cieszanów: Teodor Podhorecki, wójt w Bruśnie; Czortków: Andrzej Marczak, wójt w Białej; Jaworów: ks. Jan Gołowska, proboszcz w Jazowie; Jarosław: Wasyl Biegus, włościanin z Wysocka.

Dalsze kandydatury moskalofilskie mają być ogłoszone później.

Z Jarosława piszą nam:
Dowiadujemy się, że o mandat sejmowy z gmin wiejskich w pow. Jarosławskim ubiegać się będzie Witold ks. Czartoryski (syn Jerzego) z Pełkiń.

Z Kałusza piszą nam:
Akcyja wyborcza do Sejmu z powiatu naszego rozpoczęła się na dobre. Rusini agitują silnie i odbywają wiece. Kandydatem z partii ukraińskiej jest lekarz dr. Iwan Kurowiec, z partii stororuskiej ciłop Iwan Konyk z Tużyłowa — Kandydatem polskim były poseł sejmowy, dr. Adolf Wurst.

Walka będzie zażarta, dziś trudno przewidzieć, kto zwycięży.

Z Krosna pisze nasz korespondent:
Dnia 12 b. m. poseł Stapiński rozpoczął w Krosnie akcyję przedwyborczą. Przedstawił delegatom P. S. L. program wyboru posłów ludowych do Sejmu i zapewniał, że obecnie przeprowadzi do 30 posłów ze swej partii. W krosieńskim postawił kandydaturę dra Stefczyka ze Lwowa.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Wybory do Sejmu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiedeńskie dzienniki przynoszą wiadomość, iż Niemcy w Galicyi przy obecnych wyborach sejmowych postawią własnych kandydatów w Białej, Kołomyi i Stryju, oprócz tego zaś jednego własnego kandydata we wszystkich gminach wiejskich. Przy wyborach ściślejszych Niemcy głosować będą na kandydatów, znanych z przychylności dla Niemców.

Konferencye br. Becka.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Fr. Presse“ donosi, że minister prezydent br. Beck konferował wczoraj z posłem Mikołajem Wassilką; konferencyja trwała przeszło godzinę.

Konflikt chorwacki.

Grac. (Tel. wł.) „Grazer Tgblt.“ donosi, że Chorwaci dlatego są tak rozgoryczeni przeciw nowemu banowi br. Rauchowi, ponieważ obsadza on wszystkie stanowiska swymi krewnymi nawet takimi, którzy byli już dyscyplinarnie karani. Natomiast „Agramer Ztg.“ twierdzi, iż br. Rauch odniósł sukces, ponieważ zawarł kompromis z radykalnymi Serbami; przy wyborach kandydaci radykalnych Serbów będą popierani, jako kandydaci rządowi.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (TBK.) Izba posłów sejmu przyjęła przeważającą większością przedłożenie o kontyngencie rekruta za podstawę do dyskusyi szczegółowej.

Wielki pożar w Paryżu.

Paryż. (Tel. wł.) Wczoraj około godz. 6 wieczorem wybuchł groźny pożar w tutejszych centralnych halach targowych.

Ogień rozpoczął się na stacyi elektrycznej i w ciągu krótkiego czasu przybrał olbrzymie rozmiary; dym wypełniający całe hale utrudniał ratunek.

Zawieszano kilka oddziałów straży pożarnej, któ-

re po godzinnych usiłowaniach zdołały ogień umiejscowić i stłumić.

Gdy straż opuściła już miejsce katastrofy, pożar wybuchł ponownie; ten drugi wybuch zdołano opanować dopiero około godz. 9 wieczorem.

Straty milionowe.

Maroko.

Tanger. (Tel. wł.) Wśród ludności tubylczej chodzą pogłoski o dotkliwej potrzebie jaką mieli w tych dniach ponieść Francuzi pod Rabat.

Fez. (TBK.) Organizator powstania Kittani wygłosił mowę, w której podniósł, że nie należy bać się Europy, bo ludy jej nie żyją w zgodzie. Przeciwnicy Francji nie pozwolą jej uczynić krzywdy Marokkańczykom. Francja i Hiszpania mogą tylko wysłać okręty, ale nie mają prawa mieszać się do spraw wewnątrz kraju.

Demonstracye.

Chicago. (TBK.) Między policją a robotnikami bez zajęcia, którzy urządzili pochód przez miasto do ratusza i tam chcieli domagać się pracy, przyszło do wielkiego starcia. Na wezwanie do rozejścia się, tłum nie ustąpił, poczem policja go zaatakowała i rozpędziła. Wiele osób zraniono, kilku przywódców aresztowano.

Pożar stepu.

Londyn. (Tel. wł.) Telegramy z Melbourne donoszą o olbrzymim pożarze lasu i stepów; pożar trwa parę dni i w obwodzie Edenhope obrócił wszystko w perzynę i zostawił same zgłiszcz na przestrzeni 40 mil kwadratowych.

Wszelkie usiłowania powstrzymania groźnego żywiołu nie odnoszą skutku; w wielu wypadkach ludność ledwie uratowała życie, chroniąc się na szersze rzeki i jeziora.

Zginęły olbrzymie ilości bydła.

Rewolucya na Haiti.

Nowy Jork (TBK.) Śledztwo przeciw aresztowanemu niedawno niejakiemu Jordani'emu, który celem poparcia rewolucyi na Haiti i San Domingo fałszował pieniądze, skompromitowało tak silnie konsula amerykańskiego, St. Marc, że go usunięto z urzędu. Skonfiskowano 2000 karabinów i fałszywe pieniądze na 800 tysięcy dolarów.

Niepokój Włochów.

Rzym. (Tel. wł.) Dziennik „Regione“ zamieszcza artykuł irredentycznego posła Bartina, który zwraca uwagę rządu na zbrojenie się Austrii na pograniczu włoskiem. Poseł ów wzywa rząd do czujności i wzmocnienia granicy przez budowanie fortec.

Finta niemiecka.

Londyn. (Tel. wł.) „Westminster Gazette“, posiadająca zwykle dobre informacje z dziedziny polityki niemieckiej, donosi, że rząd niemiecki wystąpił z propozycją zawarcia umowy w sprawie utrzymania „status quo“ na Bałtyku. Umowę tę mają zawrzeć Niemcy, Anglia, Holandia, Dania i Francja, a Niemcy zobowiązują się w niej, że będą sprzeciwiali się naruszeniu „status quo“ na Bałtyku i sami go nie naruszą.

Po podpisaniu tej umowy ma być zawarta inna, mająca na celu ubezpieczenie pokoju europejskiego. Z inicjatywą w tej sprawie wystąpił osobiście cesarz Wilhelm i wyraził pragnienie aby umowa jaknajprędzej doszła do skutku.

Innymi słowy Niemcy chcą przystąpić sami do systemu sojuszków pokojowych, który utworzył dla ubezpieczenia się przed niem król Edward. Byłby to najprostszy i najpewniejszy sposób wydobycia się z niewygodnego odosobnienia. Ale fortel jest zbyt przejrzysty, żeby miał się powieść.

Rząd niemiecki a centrum.

Rzym. (Tel. wł.) „Corriere della Sera“ pisze, że w kołach watykańskich wierzą w bliskie nawiązanie stosunków między rządem niemieckim a centrum katolickiem. W Watykanie uważają zwrot taki za nieuniknione następstwo niejasnego i niepewnego połączenia politycznego w Niemczech.

Duma.

Petersburg. (Tel. wł.) Rozchodzą się tu uporzystwie pogłoski o rozwiązaniu Dumy w razie odrzucenia 2-miliardowego kredytu na odbudowanie floty. Informowane koła polityczne sądzą, że rozwiązanie będzie zawiste od formy, w jakiej to odrzucenie nastąpi.

Petersburg. (Tel. pryw.) Komisya oświaty ludowej przyjęła statut uniwersytetu ludowego im. Szaniawskiego w Moskwie, jednocześnie komisya przyjęła do wiadomości, że wykonawcy testamentu ś. p. Szaniawskiego zawarli z ministerstwem oświaty układ, na mocy którego wola zapisodawcy będzie o tyle zmieniona, że będą zaniechane w projektowanym uniwersytecie wykłady w języku polskim.

Petersburg. (Tel. pryw.) Komisya oświaty ludowej przyjęła projekt ministerjalny o wprowadzeniu języka polskiego i lekcyi praktycznych arytmetyki w języku polskim w seminariach nauczycielskich białskim i chełmskim, oraz o ustanowieniu posady etapowych nauczycieli języka polskiego w seminariach w Andrzejowie, Solcu, Siennicy, Łęczycy i Wymyślinie, tudzież języka litewskiego w seminarium w Wejwerach.

Proces Stössla.

Petersburg. (Tel. pryw.) Krąży pogłoska, że specjalna komisya przy radzie wojennej zajmuje się sprawą oddania pod sąd gen. Kuropatkina.

Podobno Stössel wysłał do Carskiego Sioła telegram ze skargą na stronnictwo traktowanie jego sprawy przez sąd, co ma związek z niedawną bytnością na rozprawie gen. Strukowa.

Powszechnie nauczanie.

Petersburg. (Tel. pryw.) Wobec projektu wprowadzenia obowiązkowego nauczania powszechnego, ministeryum spraw wewnętrznych poleciło gubernatorom w Królestwie Polskiem nadesłać opinię w kwestyi pociągnięcia ludności włościańskiej do udziału pieniężnego w utrzymaniu szkół.

Paryż (TBK.). Na dworcu w Le Bourget, koło Paryża, zderzył się pociąg towarowy z osobowym. Szczegółów na razie brak.

Belgrad (TBK.). Skupczyzna zebrała się, z powodu nieudolności do uchwał odroczone ją jednak do jutra.

Poznań (Tel. pryw.). „Posener Tageblatt“ donosi, że utworzyła się tu nowa organizacyja niemiecka pod nazwą „Związek narodowy“. Na razie przystąpiło do niej około 100 członków. W jakim celu ten Związek założono, tego „Tageblatt“ nie podaje.

Po zamknięciu numeru

Krwawa bójka rębaczy. Na podwórzu Wydziału kraj. posprzeczano się dziś 24 b. m. rano dwóch rębaczy Teodor Potocki i Jan Filiszczak. Mianowicie Potocki czynił wyrzuty Filiszczakowi, że ten przyszedł do roboty w stanie zupełnie pijanym. W odpowiedzi na to Filiszczak ciał Potockiego siekierą w twarz tak silnie, że przeciął mu kość nosową.

Ciężko rannego Potockiego, którego życiu zagraża poważne niebezpieczeństwo, zabrano do szpitala powszechnego. Filiszczaka aresztowano.

Depesze handlowe z 24 bm.

Wiedeń, dnia 24 stycznia. Dziś o godz. 10 min 30: przed południem notowano: Marki niemieckie 117.68, Renta majowa 96.80, Węgierska renta koronowa 93.55, Akcye kredytowe 641.25, Kredytowe węgierskie 772.—, Bank anglo-aust. 300.50, Unionbank 545.50, Bankverein 526.75, Laenderbank 417.50, Kolej państw. 680.—, Lombardy 149.75, Elbenthal —, Fabryka broni 521.50, Akcye tyton. —, Alpy 606.50, Rima muranyi 529.50, Praskie Towarzystwo żelazne 2435, (ex. kup.) Losy turec. 186.75, Ruble 151.75, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 94.50, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99.40, 4-proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 95.60, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 94.50, 56 l. zast. Tow. k. z. 94.60, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcye Banku hipot. —.

Uspokojenie silne.

LITERATURA I SZTUKA.

Teatr.

* „Szkoła“ Z. Kaweckiego ukaże się na scenach prowincjonalnych w połowie lutego br. Przedstawienia sztuki Kaweckiego urządził p. Kalinowski, b. reżyser ludowego teatru w Krakowie.

Muzyka.

* Odkrycie kompozycji Beethovena. Wrzawę i poruszenie w świecie muzycznym wywołało odkrycie nieznannej kompozycji Beethovena w lat 80 po śmierci genialnego muzyka, kiedy zdawało się, że znana jest już każda nuta przez niego napisana.

Nieznany rękopis znaleziono w Wiedniu. Z ogólnem niedowierzaniem przyjęto sensacyjną wiadomość, podaną przez „Die Zeit“, donoszącą o odnalezieniu wielkiego autografu, obejmującego 47 stron pisma.

Wkrótce jednak to samo pismo zamieściło na siedmiu stronicach w fejetonie całkowity tekst rękopisu Beethovena, nadto zaś podało podobiznę autografu w formie kilku wierszy, nakreślonych przez mistrza na wewnętrznej stronie okładki. Charakter pisma i treść autobiograficznej monografii nie pozostawia obecnie już żadnych wątpliwości, że mamy przed sobą nowe źródło, rzucające jaskrawe światło na okres od 1815—1820 roku, kiedy życie Beethovena zaczęły zakłócać te wszystkie kłopoty i nieprzyjemności, które wywołało jego szlachetne życzenie podjęcia się roli opiekuna nad pozostałym po śmierci brata Karola bratankiem (również Karolem).

Dzięki nowowynalezionemu rękopisowi ten mglisty okres z życia wielkiego kompozytora został po raz pierwszy oświetlony jasno i umotywowany psychologicznie. Wobec tego nie można się zgodzić z końcowymi zdaniem autora wstępu do wydrukowanego rękopisu Beethovena, p. R. W., który mówi, że cennością materiału biograficznego odnaleziony dokument wytrzymuje porównanie ze sławnym testamentem Beethovena, znalezionym w Heiligenstacie.

Pismienictwo.

* „Przewodnik oświatowy“, organ Tow. Szk. L., zeszyt I za miesiąc styczeń 1900, wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: Od Redakcyi. P. M. S., przez S. T. Leskiego. W sprawie ortografii ludowej, przez dra K. Nitscha. Potrzeby kulturalne ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim, przez Jana Szuścika. Kronika. Komunikat zarządu Koła VI T. S. L. im. J. Słowackiego w Krakowie. Dział sprawozdawczy T. S. L. Okólniki Zarządu Głównego T. S. L. Sprawozdanie z II posiedzenia Zarządu Głównego T. S. L. Komisya kwalifikacyjna. Nekrolog. Z działalności Kół. Wiadomości różne. Dar narodowy 3 Maja. Przegląd krytyczny i literatury.

* „Przeglądu historycznego“ zeszyt 3 (za listopad i grudzień) zawiera: Maks. Gumplowicz: Początki biskupstwa krakowskiego. Witold Kamieniecki: Pobyt króla Jana Zapolży w Polsce. Wł. Konopczyński:

Przymierze prusko-polskie i konstytucja majowa; Aleksander Kraushar: Zamach na dyktaturę Chłopickiego. Przemysław Dąbkowski: Litkup w polskim prawie średniowiecznym. W. Męczkowski: Prowizorowie szpitalni w dawnej Polsce. Zofia Sokotowska: Ochotnicy włoscy w powstaniu 1863. Kazimierz Marcinkowski: Inwentarz zamku warszawskiego. F. Giedroyc: Wodociągi i kanalizacje miejskie. (Z dziejów higieny w dawnej Polsce.)

Dział ekonomiczny.

„Związki zawodowe na Zachodzie i u nas.“

Pod takim tytułem ukazała się — nakładem „Stowarzyszenia zawodowego robotników przemysłu włóknistego „Jedność“ w Łodzi — broszurka p. B. B., która, ze względu na ciekawe dane z zakresu polskiego ruchu zawodowego w Królestwie Polskim, zasługuje na uwagę jak najszerzego ogółu polskiego. Przemawia za broszurką jeszcze i to, że wydana pod firmą największego polskiego związku zawodowego „Jedność“ — liczącego obecnie przeszło 33.000 członków — nosi dla akter niejako urzędowej enuncjacji.

Autor, kreśląc popularny zarys rozwoju polskiego ruchu zawodowego, kładzie, jak to sam zresztą w przedmowie zaznacza, główny nacisk na idee przewodnie polskich związków zawodowych, które wyrosłe na rodzimym gruncie, na tle naszych potrzeb, nie mają wcale słowa tego znaczenia pierwowzorów, bo wedle słów autora „takie są nasze, takie polskie, takie przystosowane w zupełności do naszych specjalnych warunków, że trudno pobyć ich szukać u — obcych“.

Broszurka rozpada się na cztery rozdziały, a mianowicie: I O istocie związków zawodowych, II Związki zawodowe na Zachodzie, III Robotnicy polscy pod zaborem pruskim i austriackim, wreszcie VI Ruch zawodowy w Królestwie Polskim.

Z tym ostatnim rozdziałem pragniemy czytelników zaznajomić, podajemy więc go w streszczeniu.

Ruch zawodowy w Królestwie Polskim rozpoczyna się właściwie, z powodu zapór prawnych, dopiero po manifestie 30 października, t. j. z końcem 1905 r. Inicjatywa w tym kierunku idzie od partyj politycznych, ówczesnych naturalnych kierowników mas robotniczych. To też wszystkie pierwotne, jeszcze nielegalne, związki zawodowe, noszą piętno partyjne. Dopiero później uznano potrzebę „bezpartyjności“ związków.

Z biegiem czasu następuje pewien proces różniczkowania się związków, na tle uznawania lub nieuznawania zasady „walki klas“ i odtąd powstają też dwa odmienne typy organizacji zawodowych. Jedne, zbliżone więcej do obozu socjalistycznego wypowiadają się za zasadą „walki klas“ — drugie, skłaniające się do Narodowego Związku Robotniczego odrzucają tę zasadę.

Właściwy rozwój związków datuje się jednakże od chwili ogłoszenia przez rząd „przepisów tymczasowych z dnia 4 marca 1906 roku“.

Związki nieuznające „walki klas“ skorzystały z tego prawa i ulegalizowały się pod mianem „polskich“ związków zawodowych, — podczas gdy obóz przeciwny dowodząc, że tylko nielegalne związki mają swobodę działania, wolność strajków itd., zakonspirował się jeszcze silniej.

Rzeczywistość jednakże kłam zadała tym dowodzeniom — „polskie“ związki rozwinęły się szybko i dziś stanowią poważną siłę. Widząc to zwolennicy walki klas legalizują również po pewnym czasie swoje związki, już bez przymiotnika „polskie“, lecz nie zdobywają takiego posłuchu i siły wśród warstwy robotniczej, jak tamte.

Polskie związki zgrupowały się około swego organu „Życie Robotnicze“, tygodnika wychodzącego w Warszawie pod redakcją p. G. Simona i tamże zamieszczają swoje sprawozdania.

Związki t. zw. „proletaryackie“ mają również swój organ „Związkowiec“, tygodnik wychodzący też w Warszawie.

Obecny stan polskich związków zawodowych przedstawia się jak następuje:

Stowarz. zaw. rob. przem. włók. Jedność — Łódź	33.000 członków
Pol. zw. zaw. rob. przem. żelaznego — Warszawa	5.000 „
Pol. zw. zaw. rob. przem. drzewnego — Warszawa	1.500 „
Pol. zw. zaw. rob. garbarskich — Warszawa	1.000 „
Pol. zw. zaw. rob. cukrowni w Król. Pol. — Lublin	1.000 „
Pol. zw. zaw. młynarzy ziemi Lubelskiej — Lublin	1.000 „
Pol. zw. zaw. robotników górniczych Sosnowiec	900 „
Pol. zw. zaw. ogrodników — Warszawa	800 „
Pol. zw. zaw. szewców i kamaszników Warszawa	700 „
Pol. zw. zaw. rob. przem. mącznego Warszawa	400 „
Pol. zw. zaw. rob. piwowarskich — Łódź	300 „
Pol. zw. zaw. drukarzy; odl. czcionek i p. z. — Warszawa	300 „
Pol. zw. zaw. stangetów — Łódź	320 „
Pol. zw. zaw. murarzy — Łódź	260 „

Pol. zw. zaw. bronzowników i złotników — Warszawa	200 „
Pol. zw. zaw. woźnych i portyerów — Łódź	— „
Pol. zw. zaw. pracownic igły — Warszawa	150 „
Pol. zw. zaw. pracow. cukierniczych Warszawa — dopiero założone	— „
Pol. zw. zaw. fryzjerów — Warszawa dopiero założone	— „
Pol. zw. zaw. krawców — Warszawa dopiero założone	— „

Razem 47.130 członków

Nic pewniejszego autor nie może powiedzieć o liczebności proletaryackich związków, gdyż dane przytaczane w „Związkowcu“ nie są ścisłe. W każdym razie są one daleko słabsze od „polskich“ związków.

Z powyższych danych liczbowych wyprowadza autor wnioski: że jakieś 17½ prc. ogółu robotniczego wobec prawie 50.000 robotników należących do polskich związków, przy ogólnej cyfrze 290.000 robotników pracujących w przemyśle krajowym Królestwa — bierze udział w ruchu zawodowym.

Jest to, na tak krótki okres czasu, rozwój bardzo pomyślny.

Przystępna cena 20 kop. powinna się przyczynić do rozpowszechnienia tak ciekawej broszurki.

∞ Wystawa przemysłowo-rolnicza w Żółkwi. W szeregu miast, które starają się przez urządzenie większych okręgowych wystaw przemysłowo-rolniczych rozbudzić życie przemysłowe i podnieść przedsiębiorczość — stanie w roku bieżącym Żółkiew. Wystawa urządzona będzie w sierpniu br. na terenie ciągnącym się od dworca kolei do zamku królewskiego. Miejscowe Towarzystwo Pomocy przemysłowej i osobny komitet wystawy, na którego czele stanął prezes Rady pow. p. Tadeusz Starzyński — krząta się już energicznie około przygotowań do tej wystawy.

∞ Podwyższenie cen cementu. „Związek austriackich fabryk cementu“ podwyższył z powodu podrożeń węgla i kosztów robocizny ceny portland-cementu wszelkiego gatunku o blisko 1 koronę od 100 kg. na rok 1908.

∞ Referent galicyjski w wiedeńskim urzędzie popierania drobnego przemysłu w Wiedniu. Liga Pomocy Przemysłowej zwraca uwagę interesowanych kół, że usilnym zabiegom powołanych czynników udało się uzyskać przydzielenie do Urzędu popierania drobnego przemysłu (Gewerbeförderungsdienst) jako organu doradczego ministerstwa handlu w sprawach techniki rękodzielniczej — na razie jednego referenta do spraw galicyjskich w osobie inżyniera p. Stan. Tilla.

W myśl regulaminu referent ma obowiązek i prawo wglądać we wszystkie sprawy i akty dotyczące Galicji, a wpływające do wspomnianego urzędu tudzież ma obowiązek i prawo zwracać uwagę kierownictwu tegoż na wszystkie sprawy galicyjskie, w których ingerencja i poparcie ze strony urzędu byłoby pożądaną.

Z powodu zamianowania tego referenta mogą być odtąd wszystkie podania skierowane do urzędu popierania drobnego przemysłu (Wiedeń, Severingasse 9) i cała wogóle korespondencja w tym urzędzie załatwioną w języku polskim.

Tak samo — druki, ogłoszenia i komunikaty tego Urzędu przeznaczone dla Galicji, a nadsyłane dotychczas w języku niemieckim będą odtąd sporządzane w języku polskim.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 24 stycznia b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 11:90 do 12:10, Pszenica na termin — do — do 11:80 do 12:—, Zyto na termin — do — do —, Owies obrotowy gotowy 6:80 do 7:—, Owies obrotowy na termin — do —, Jęczmień pastewny 7:40 do 7:60, Jęczmień browarniany 8:— do 8:50, Rzepak — do —, Lnianka — do —, Groch pastewny 7:20 do 7:60, Groch do gotowania 10:— do 11:—, Koniczyna czerwona 85:— do 95:—, Koniczyna biała 40:— do 55:—, Koniczyna szwedzka 80:— do 90:—, Tymotka 32:— do 38:—, Bobik 7:20 do 7:40, Wyka 7:— do 7:40, Kukurudza stara 8:20 do 8:40.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 53:— do 53:25, Spirytus paritas Tarnopol na termin — do —, spirytus ekskontyngentowany 37:25 do 37:50.

Przy słabym popycie tendencja zniżkowa przeważa, ceny zbóż obniżają się. Koniczyna czerwona poszukiwana, to też ceny jej stale się podnoszą.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

WP. Nauczycielka-Polka. Egzamin, o które W.Pani chodzi, odbędzie się w drugiej połowie lutego. Terminu ścisłego jeszcze nie oznaczono; po ustaleniu dnia damy o tem wiadomość w kronice.

Zmarli:

We Lwowie: Michał Antoni Gawałowicz, zecer, lat 53. Jan Makowski, wł. realn. lat 62. Emilia z Radwańskich Tyszkowska, wdowa po st. radcy rach. dyr. skarbu lat 70. Hipolit Gendzieński lat 78. Karolina z Kluczeńków Jankiewiczowa. Bronisław Kłosowski, słuchacz III r. praw lat 23. Józefa Windysz, wł. realn. lat 74. Karol Poglies, radca dworu. Karol Jakobi, kelner lat 39. Edmund Apolinary Ziembicki lat 60. Józefa ze Skerłów Daubnerowa, wł. realności lat 74. Józef Leopold Wajdowicz, em. radca Dworu lat 64. Anna z Iwanickich Okęcka, wł. dóbr ziemsk. lat 84. Anianasz Ardan, emer. kwestor Uniw. lw. lat 61. Albertyna z Wexów Haninczakowa, żona insp. kol. państw. lat 50. Ludwik Kubeś, zecer lat 33. Izabela Roller, lat 89.

Odpowiedziały redaktor:

Józef Ziembicki.

Emulsya SCOTTA

wywiera nadzwyczaj wzmacniający wpływ na cały organizm, lecz i wzmacnia płuca. Kaszel i zaziębienia jakiegokolwiek one były zastarzałe i uporczywe zwalczane bywają szybko Emulsją SCOTTA. Nawet suchotnikom sprawia ulgę 100



Emulsya SCOTTA

Prawdziwe tylko z tym znakiem ochronnym — z rybakiem — jako znakiem gwarantującym postępowanie systemu Scotta! a przy wczesnem rozpoczęciu kuracji, przypuszczalnem jest często nawet zupełne i trwałe uzdrowienie. — Cena oryginalnej flaszki K 2:50 — Do nabycia we wszystkich aptekach.

Przez c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO BUCHALTERYJNE Józefa Przybyłowicza

przeniesione zostało z ul. Kraszewskiego l. 5 na ul. Chorążczyzny l. 18, l. p.

i jak dotąd — tak nadal ofiaruje swe usługi P. T. Kupcom i Przemysłowcom przy:

- 1) Zakładaniu rachunkowości,
- 2) Prowadzeniu przez swe organa ksiąg,
- 3) Sprawdzaniu ksiąg i rachunków,
- 4) Sporządzaniu bilansów.

UWAGA: PP. Kupcom i Przemysłowcom zaleca za prowadzenia rachunkowości

SYSTEMEM AMERYKAŃSKIM

który przy małym nakładzie pracy i jak najbardziej uproszczonej manipulacji daje jasny pogląd na bieg interesów i umożliwia każdej chwili zestawienie majątku.

Do prowadzenia ksiąg tym systemem wystarcza kilka niezbędnych wskazówek początkowych. 71

Wydawnictwo „Słowa Polskiego“

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicji

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ oraz we wszystkich księgarniach. 1709

NAKŁADEM SŁOWA POLSKIEGO

BENIOWSKIEGO M. hr.

Dziennik podróży i zdarzeń na Syberyi w Azji i Afryce.

4 tomy. — Cena zniżona na kor. 1.

Dobry towar najkorzystniej kupić można u

Jana Schumanna

— Lwów —

Dom handlowy — Akademicka 3/6.

Główne magazyny i biura oraz warsztaty fabryczne i reparacyjne

ulica Pańska 23/6 (Dom własny).

Kto



odwrotnie twierdzi

niech śpieszy osobiście się przekonać!

Wspaniałe kwiaty

francuskie
i inne stroje
na

karnawał

„La derniere Mode”
ul. 3-go Maja 7.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Hellera

W piątek dnia 24 stycznia 1908 r.

Bohaterowie

komedia w 3 aktach napisał Bernard Shaw;
tłumaczył Konrad Rakowski.

Początek o godzinie 7 — wieczór.

Colosseum Hermanów od 16-go stycznia.
Ryszarda Braatz'a słynny Teatr
psów, występujący w komedii: „Schwytyany włamywacz”. —
NADA? mówiąca głowa. — GREBNIFF słynni tancerze
Turbillon. — Ptaszek Zuzi, farsa w 1 akcie ze śpiewami J.
Horsta. — 10 pierwszorzędných atrakcyj. — VITOGRAF. —
W niedziele i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 i 8.

Café-Restaurant róg Kościuszki Sykstuskiej. Codzien-
nie podwójny koncert muzyki wojskowej oraz Wiedeńskie-
go kwartetu Schramlów. — Najlepsza kawa. — Potrawy
wyłącznie na deserowym maśle. Wstęp wolny. O liczne od-
wiedziny upraszają Franz & Wollman. 690

W restauracji pod 3 koronami

PIOTRA KOŁOŃSKIEGO, — Lwów, Trybunańska 10.
Co soboty i niedzieli wyszynk świeżego i znakomitego
PIWA BAWARSKIEGO (Kulmbach) na szklanki. 665

KONKURS.

Zwierzchność gminna miasta Bóbrki rozpisuje ninie-
szem konkurs na posadę weterynarza miejskiego z roczną
płacą 1200 kor. 1166
Należy udokumentowane podania należy wnieść do
Urzędu miejskiego w Bóbrce do końca stycznia 1908.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: **Doktor Harambur**

POWIEŚĆ

4532

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1-20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Pol-
skiego we Lwowie, ul. Zimorowicza 11-15, we własnym
kantorze w Pałacu Mikolascha (od ulicy Kopernika), oraz
we wszystkich księgarniach.

Drobne ogłoszenia umieszczamy
po otrzymaniu należytości (po 6 ha-
lerzy za każdy wyraz, najmniej 60 hal.).
Ogłoszenia wypisane na naszych
kartkach ogłoszeniowych umiesz-
czamy bezzwrotnie po otrzymaniu.

Drobne ogłoszenia

Kartki ogłoszeniowe nabywać można
w agencjach i biurach dzienników.
Zgłoszenia wydaje nasza Administra-
cja za okazaniem kwitu na ogłosze-
nie. — Listów rekomendowanych
ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

Centraklasowa Szkoła z
prawem publiczności.

LI. EUM z prawem pu-
bliczności i matury
OLGI FILIPPI

Lwów, Zimorowicza 3. 855

Nowożytny języki francu-
ski, angielski, niemiecki

The BERLITZ SCHOOL

ul. 3 Maja 2. 823

Poszukuje bony Francuzki

w wieku 14—16 lat dla dzie-
wczynki pięcioletniej. Wyna-
groждение 30 kor. miesię-
cznie i utrzymanie Pożąda-
ne świadectwa. Dr. R. KRO-
GULSKI adwokat w Rze-
szowie. 1058

Listowna nauka stenografii.
Zgł. z marką na odpowiedź pod
„Alfabet” Adm. Słowa Polsk. 1162

Internat wychowawczy Dra
I. Szameda — Lwów, Hoima-
na boczna 9 — przyjmie kilku
uczni szkół średnich i ludowych.
UCZELNIA INTERNATU przy-
gotowuje sumiennie do egzami-
nów prywatnych. 1144

LOEFLEER rozpoczyna kurs
tańców dla osób początkują-
cych 4 lutego br. pałac Fredry
I p. przy placu Akademickim. 1116

Muzyki nauczycielek i nauczy-
cieli, także z prowincyj, pro-
simy o podanie swego adresu w
ważnej dla nich sprawie, do Ma-
gazynu. nut B. Połonieckiego we
Lwowie. 176

2 uczniów szkół średnich
znajdą pomieszczenie z
staranną opieką w pensjonacie
Sapiehy 35. 951.

Niemka z patentem udziela

lekcyj języka niemieckiego i
konwersacji u siebie w domu,
lub poza domem, podług najlep-
szego systemu. Wiadomość Biuro
Werszczyńskiej, Lwów, Batore-
go 6. 1212

Przygotowuję do egzaminu
na majstrów murarskich, cie-
sieńskich i kamieniarskich pod
bardzo przystępnymi warunkami.
Kandydatów z prowincyj przy-
gotowuję na miejscu bez potrze-
by przyjazdu do Lwowa, nie li-
cząc sobie za każdy przyjazd
żadnych kosztów podróży. Adres
„Fach pocztowy 5,” Lwów. 1184

Posady poszukiwane

PAWNA z ukończoną szkołą
wyzdawałową i kursem
firoblowskim, pisząca na
maszynie, — poszukuje zajęcia
biurowego. Zgłoszenia „M. O.”
poste restante Lwów. 1120

Młody rutynowany magister
farmacji poszukuje posady.
Słowo Polskie „Farmacja”. 1192

Młody, zdolny korespondent,
władający językiem niemiec-
kim i węgierskim, poszukuje po-
sady przy fabryce. Zgłoszenia
„33” Administracja Słowa. 1099

Ekonom, lat 46, rutynowany
hodowca koni i bydła, obzna-
jomiony z robotami żelazno-
betonowymi, — wstąpi chętnie
do większego biura lub poszu-
kuje spółnika do otwarcia
przedsiębiorstwa. Zgłoszenia pod
„O. H. 15” poste restante Kra-
ków. 1089

Inżynier mechanik, młody, zo-
naty z praktyką poszukuje po-
sady. — Lwów, poste restante
„Adam 25”. 1161

Panna młoda, około lat 15, —

dobrze wychowana, znajdzie
umieszczenie jako praktykantka
w magazynie nut B. Połoniec-
kiego. 1115

Pzadca-Ekonom z dwudzie-
stokilkuletnią praktyką, po-
szukuje posady na ordynaryę
lub jako akordant. Obznajomio-
ny gruntownie z fabrykacją da-
chówek, rurek, cegieł, paleniem
we wszystkich systemach pieców.
Posiada chlubne świadectwa. —
Łaskawe zgłoszenia Emil Kadlec,
Jasło. 1225

Rutynowany kancelista nota-
ryalny (prawnik) pracujący
wyłącznie w koncepcie, biegły
w spornem, poszukuje posady
u notaryusza lub adwokata. Zgł.
Admin. Słowa Polskiego „Kance-
lista 28”. 1222

Magister farmacji dobrze po-
lecony poszukuje posady —
Zgł. pod „K. K.” Administracja
Słowa Polskiego. 1201

Chmielarz z dobrymi świa-
dectwami poszukuje posady
w Skarbie. Michał Nowak p. Jan-
czyn. 1204

Magister farmacji, rutynowa-
ny, dobrze polecony, poszu-
kuje posady, ewentualnie dłuższe-
go zastępstwa. Łaskawe zgłosze-
nia pod „Magister T. S.” Admi-
nistracja Słowa. 1129

Leśniczy, gospodarz, praktycz-
nie wykształcony, z dobrymi
świadectwami, żonaty, bezdzietny
lat 34, poszukuje posady zaraz,
Edward Patryk, poczta Miżyniec
1123

Podleśniczy, lat 32, energ-
iczny, z chlubnymi świadec-
twami, dobry hodowca zwierzy-
ny poszukuje posady jako pod-
leśniczego-strzelec, łowcy lub sta-
rszy strażnik lasowy na ordyna-
ryę. Łaskawe zgłoszenia „I. K.”
poste restante Żurów ad Buka-
czowce. 1112

Leśniczy

z bardzo chlubnymi świadec-
twami, znakomity łowczy, —
człowiek inteligentny, w sile
wieku, żonaty poszukuje po-
sady w kraju lub zagranicą.
Poleca i przyjmuje zgłosze-
nia Miejski Okręgowy Urząd
Pośrednictwa Pracy w Kra-
kowie, ulica Jabłonowskich
1. 19. 1023

Posady załatwowane

Poszukuję LEŚNICZEGO
z niższym egzaminem, mło-
dego, energicznego, z dobrymi
świadectwami, z odpowiednią
praktyką z lepszych gospodarstw,
dobrego myśliwego od 1 kwie-
tnia 1908 na ordynaryę. Odpisy
świadectw nie zwraca się. Zarząd
dóbr w Cześnikach, poczta Ro-
hatyn. 1168

APTEKA w Komarnie po-
szukuje aspiranta, 1173

Klucznicy do wyreczenia pani
domu rozumiejącej gospodar-
stwo wiejskie poszukuje folwark
Charytany p. Bobrówka. 1202

Poszukuję stróża i lokaja w
jednej osobie żonatego, bez-
dzietnego, Badenich 9. 1205

Leśniczego w sile wieku z bar-
dzo dobrymi referencjami —
przyjmę zaraz. Oferty z
odpisami świadectw nadsyłać do
kancelaryi adwokata Leona Cze-
szera Lwów, Sienkiewicza 5. —
Niewzględnione zostaną bez od-
powiedzi. 1208

Zaraz potrzebny emeryt na se-
kretarza dóbr. Dostarczamy
zapotrzebowany personel. Poszu-
kujący pracy znajdują umieszczenie.
Biuro wywiadowcze Lwów, Or-
miańska 30. 1213

Przyzyski pomocnik uzdol-
niony potrzebny. Turkowski
ul. Teatralna 6. Lwów. 1223

Adwokat J. Margulies w Prze-
myślu poszukuje koncyplien-
Prawo substytucyj nie wymaga-
ne. Uprasza się o oferty pod po-
wyższym adresem. 1200

WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO”

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberii”	K. 1—
Coulevain Piotr de „Na gałęzi”	K. 1-80
Daudet Alfons. „Nowele z czasów oblężenia Paryża”	K. —60
Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem” powieść	K. —60
Gąsiorowski Wacław. „Huragan”, powieść histor.	
3 tomy kor. 6—, w oprawie b. ładnej	K. 7-80
Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809”, powieść hist.	
2 tomy kor. 4—, w ozdobnej oprawie	K. 4-60
Gruszecki. „Większością”, powieść współczesna	K. 2—
Hofmanowa Klementyna. „Wybór dzieł” 6 tomów	
w oprawie ozdobnej	K. 4-80
Dr. Głabiński St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie”	K. 1—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt”, powieść historyczna	K. 3—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigra-cyjne”	K. 6—
Opowieści japońskie	K. —60
Rojan K. „Jutrzenka” powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie	K. 3-60
Rojan K. „Muszka” powieść	K. 3—
Sclavus Wiesław. „Ugodowcy” powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie	K. 3-60
Rossowski Stanisław. „Psyche”, poezye	K. 3—
Rovetta G. „Lulu”, powieść z włoskiego	K. 1-20
Sołtan Abgar. „Panna Siekierczanka”	K. 2—
Wazow Jan. „Królowa Kazatarska”, powieść	K. 1-80
Zora. „Drogami życia”, powieść	K. 1-20

Kawa palona

z własnego parowego palenia
za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna
codziennie świeżo palona
pół kilo kawy palonej po 1-60, 1-80, 2-20, 2-40 i 2-80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych
w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 15
Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla
we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

SPÓŁKA towarów podolskich

w Tarnopolu poszukuje urzę-
dnika do kontroli towarów, a w
szczególności ksiąg tam prowa-
dzonych, jak najmniej zapasów
piwa. Płaca miesięczna odnośno
urzędnika wynosić będzie 100
kor., efektywne koszty podróży
i za każdą kontrolę 2 kor. —
Bliższych wyjaśnień udzieli dr.
Emil Schmidt adwokat w Tarno-
polu, do którego należy też
wnieść odnośne podania. Termin
do zgłaszania się oznaczamy do
8 lutego 1908 r. 1198

Kupno i sprzedaż

Buhajki półkwi Oldenburg-
B. Wesermarsch ma na sprzedaż
Zarząd dóbr Derewlany p. Mita-
ryn, stacja kolei Krasne. 1113

Krajowa fabryka MEBLI
KMIŁ W W — poleca
kompletne sypialnie, jadalnie,
salony, — meble tapicerowane,
giete i żelazne — w najnowszych
stylach i drzewach. — Daje też
na spłaty. — Składy: ul. Tea-
tralna 8 (naprzeciw odwachu).
Fabryka ul. Słoneczna 15
(pasaż Hermana). 1076

Nie sprowadzamy z Prus
tylko z Kołomyi. Na Karna-
wał wyroby krajowe nie ustępu-
jące pruskim, odznaczone liczny-
mi medalami.

PASZTET z gęsih wątrobek
sztaabsburgski funt 3 kor., z tru-
flami 4 kor.

PASZTET wypiekany pain de gi-
biers ze zwierzyzny po 2 k. funt.
SZYNKA (jak westfalska) w pe-
cherzu na surowo do jedzenia
kilo 4 kor.

BULION z drobiu i zwierzyzny
(zdrowszy od wszelkich ekstrak-
tów pruskich).

poleca dawna firma Dwór Łap-
szyn Kazimiera Matczyńska, Ko-
łomyja, willa MATCZYŃ. 1124

Maszyn do szycia 25 sztuk
Singera mało używanych —
kupionych w Wiedniu z kas za-
stawniczych z gwarancją na wy-
płat — bardzo tanio sprzedam.
Krakowska 24, pierwsze piętro. 1211

Fortepiany i pianina w naj-
większym wyborze jak zawsze
w składzie fortepianów I. MUSSIL
dawniej J. Balko we Lwowie
przy ul. Karola Ludwika 7. 815

Świeże skórki pomarańczo-

we niezależnie od wielkości,
kupuje w każdej ilości, placąc
po 30 hal na 1 kg. — Fabryka
cukrów Brandtädter we Lwo-
wie. Dostarczyć można do fa-
bryki ul. Szepczyckich 26 i do
sklepu: plac Gołuchowski 5. 1044

Krawatki czysto jedwabne bar-
dzo tanio sprzedaje Fabryka
Tokarowskiej Fredry 3. — Przy-
muje do roboty krawatki. 1177

Zarząd dworu Chlewiska p.
Sambor sprzedaje Perliczki
sztuka po kor. 4-50 — Indyki
sztuka po kor. 6-50 franco. 1165

LIICYTACY z zapasów
Cegieł. Dnia 29
stycznia o godz. 10 rano
odbędzie się w cegielni na
Krasuczynie, ul. Snopkow-
ska 1:42 we Lwowie liicy-
tacja dowolna zapasów ce-
gły i całego urządzenia ce-
gielnianego. — Najwyżej
ofiarujący winien złożyć
całą cenę kupna i towar
nabyty zaraz odebrać. —
Bliższych informacji zasię-
gnąć można u adwokata
dra GODLEWSKIEGO we
Lwowie. ul. Teatralna 3 1166

LEGAWIEC trzyletni, bronz-
owy rasy angielskiej, do sprze-
dania. Wiadomość Ormiańska 20
1226

Kupię dobrego psa na dziki.

Adres: Antoni Kryśkow, Po-
piele obszar dworski p. Bory-
sław. 1202

BRON myśliwską wszel-
kich systemów, jakoteż broń
sieczną kupuję i sprzedaje, oraz
przyjmuję do naprawy po ce-
nach przystępnych pod kiero-
wnictwem upoważnionego fa-
chowego rusznikarza. „DORO-
TEUM” Lwów. ulica Szajnoch 609

Ważne dla myśliwych!
Doświadczoną przynętę do
trucia lisów, dostać można w
aptece Stanisława LACHOWICZA
w JAWOROWIE, a także za
prześlaniem pozwolenia c. k.
Władzy gotowe gałki strychni-
nowe Klg. przynęty kor. 7. —
Gałki strychninowe 10 sztuk 3
korony. 643

PULIONY z wólno, drobiu i z wierzyny. Zadzaje Zarząd gospodarski p. Asłanowej w Halczu po 13 koron kilo. 1053

SKŁAD MEBLI własnego wyrobu, Sypialnie, jadalnie, salony itp. poleca po niskich cenach **FRANCISZEK ZEIZER** z lwów, pasaż Mikolascha. 715

FORTEPIANY! PIANINA! HARMONIUM!

w największym wyborze i po niskich cenach poleca

JAN ŚLIWIŃSKI
Lwów, Kopernika 16. 656

Interesy handlowe

poszukuję dzierżawy folwarku od 30 do 100 morgów p. Wiśniowczyk Gniłowod, dwór. 980

MLECZARNIA z kuchnią domową, przeszło 3000 koron miesięcznego targu bardzo tanio sprzedam temu kto zaraz odbierze, lub fachowym pod zarząd oddam. Adres poda Administracja „Gońca“ Podwale 7. 1182

Spółniczka z kapitałem 3000 koron do bardzo rentownego interesu potrzebna. Ryzyko wykluczone, kwota zabezpieczona. Zgłoszenia listowne upraszam pod „Gwarancja“ do Administracji „Gońca“ Lwów, Podwale 7. 1176

pożyczek właścicielom realności i dóbr ma 5 proc. kredytu budowlanego podług umowy udziela „SORS“ restante Lwów. 1170

poszukuję pożyczki 500 kor. za odpowiednią porokę. Zgł. „Mars“ poste rest. Lwów za okazaniem kwitu inseratowego. 1215

Zarząd szkoły chowu drobiu w Zielonej pod Rawą ruska poszukuje spółnika lub spółniczki z kapitałem w celu przeniesienia gospodarstwa na grunt własny — jakoteż w celu powiększenia chowu przemysłowego. 130

Sprzedaz młyna, Piatrowymurowany, z budynkiem mieszkalnym i t. p., w połowie amerykań, w połowie zwykły z dwoma kruparkami — w najlepszej okolicy przy stacji — dochód czysty 10.000 złr. — kapitał potrzebny w gotówce 30.000 złr. Adres „Roman“ Sambor, poste restante. 628

Apteka w mniejszym mieście koło Lwowa jest do wydzierżawienia. Wiadomość Czaprański Drogueria Mikolascha Lwów. 1136

Nieruchomości

Parcele różne obok Zamku wysokiego, — także domek schludny, tanio sprzedam. Fach pocztowy 52 Lwów. 1142

Realność piętrowa z ogrodem, okazująco bardzo tanio sprzedawca adwokat dr. Stefko, ul. Bielewskiego 6. 1137

Piękna willa na prowincji — korzystnie do nabycia. Oferty „Interes“ poste restante Kołaczycze. 1131

Kamienica dwupiętrowa, światło elektryczne 3 i pół lata wolnych, przynosiąca 4200 zł. za cenę 31.000 zł. do sprzedania. 36.000 koron lub mniej uokazuje na pierwszorzędna lwowska kamienica. — Wiadomość w biurze pośrednictwa realności „CELERITAS“ Lwów, Kościuszki 2. 1224

Mieszkania i sklepy

Dla przyjezdnych starszych osób pokoje umeblowane — frontowe w parterze, tygodniowo lub miesięcznie, zaraz do najęcia, ul. św. Mikołaja 14, wiadomość u dzorcy. 1013

Mieszkania z komfortem od 1 do 11 pokoi do wynajęcia. Tuńska 3. 1158

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarka, pokój służbowy 1 marca Lelewela 2. 1154

Do wynajęcia 8 pokoi, 2 kuchnie, 2 przedpokoje, łazienki z ogródkiem, przynależności razem lub oddzielnie. Wiadomość u dzorcy — ulica Józefa Bema 21. 1046

3 pokoje i kuchnia Gródecka 51. 943

Do wynajęcia 3, 4 pokoje z kuchnią. Rzeźbiarska 1a (bożona Lyczakowska). 1091

Pokój z osobnym wejściem umeblowany tylko z utrzymaniem dla dwóch Panów. Brajerowska 12, II piętro, drzwi 8. 1079

Pokoje umeblowane, osobne wejścia, całodzienne utrzymanie, zaraz. Także pokój wspólny, ceny niskie. Zielona 6. 1218

Duży suchy sklep Rynek 20 do najęcia. Wiadomość adwokat dr. Krygowski, ul. Sobieskiego 3. 1206

Angielka szuka pokoju z wiatrem lub bez, w zamian za za lekcyę. Adres: Mis Prendergast ul. Brajerowska 14. 1207

Artykuły spożywcze

Mleczarnia BABICE nad Samem poszukuje odbiorcy na 10 kg. masła deserowego przez czerwiec, lipiec, sierpień. Kilogram koron 2-40 loko Mleczarnię. 1127

Handel korzenny Buchstaba ul. Krakowska — kupuje pierwszej jakości masło deserowe i oferuje wytrawny pół emental-ski ser po cenach zniżonych. 1210

Biała Czekoladę

własnego wyrobu poleca **tabliczka 6 i 8 centów**

Jan Höflinger
Lwów, ul. Teatralna 1. 8 (koło kościoła OO. Jezuitów.) 968

Najlepsze obiady wydają do 12. zł. Abonamenty od 12. zł. Zielona 6. 1219

SKLEP Szkoły gospodyni wiejskich w Albogowej około Łańcuta wysła masło kuchenne w 5 kg. paczkach po cenie 11 koron wraz z opłatą pocztową. Zamówienia przyjmuje Zarząd Szkoły. 1128

HERBATNIKI

znakomite, — codziennie świeże

poleca 969
Jan Höflinger
Lwów, ul. Teatralna 1. 8, koło kościoła OO. Jezuitów.

Wielka Wypożyczalnia

Wielka Wypożyczalnia Kazimierza Lewickiego
Lwów, plac Maryacki 10, wypożycza po bardzo niskich cenach:

PORCELANĘ
SZKŁO
CHIŃSKIE SREBRO
ALPAKĘ
na bale i wieczorki, także na prowincję. 1041

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 20

Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.

Plany wszelkie budynków mieszkalnych i inne, sumienie wykonuje August Korman, Lwów ul. św. Józefa 2. 1140

BUKIETY!

i kwiaty obecnie potaniały. **M. JANKOWSKI**
plac Bernardyński 2.
Komitetem 20% taniej. 926

Nowość! Nowość!
Gramofony francuskie Pathea
bez wymiany sztyftu. Płyty absolutnie nie niszczące się. Membrany z wieczną kulka szafirową, która do każdego aparatu dostosować się daje. Do nabycia w składzie **Jakóba Maschlara**
Jagiellońska 16, I piętro. 1151 Cenniki gratis.

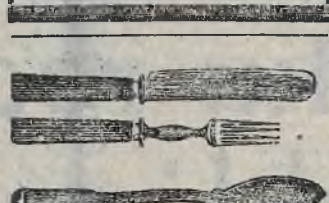
Wilezury podróżne
poleca Magazyn futer **Braci Krzywych**
Lwów. Akademicka 3. 615

Cukry deserowe
znakomite pół kgr.
w kartonie 22
tylko 2 k. 40 h.
poleca fabryka 970
Jana Höflingera
Lwów, Teatralna 1. 8. (koło kościoła OO. Jezuitów.) 970

K. 186.000
łączna główna wygrana 8 ciagnień rocznie dają następujące 8
3 oryginalne losy
1 włoski los Czerwonego Krzyża
1 los Dombau Bazylika
1 los Jossiv (dobreserce).
Najbliższe dwa ciagnienia już

1 lutego i 2 marca 1908
Wszystkie trzy losy oryginalne kosztują za gotówką K. 80-50 lub w 31 spłatach miesięcznych po K. 3-—
Każdy los musi być ciagnięty.
Wyłączne i natychmiastowe prawo wygranej na rządowienie kontrolowane losy oryginalne już po zapłaceniu pierwszej raty wprost u mnie.
Gazeta ciagnień „Neuer W. Mercur“ darmo.
DOM BANKOWY OTTO SPITZ
Wiedeń, I. 366
Schottenring tylko róg Gonzagagasse. 26.

Nakładem „Słowa Polskiego“ wyszła powieść z X w. JÓZEFA WIKTORA SCHERFLA
Elzkoherd
z dwusętnego wydania w setną rocznicę urodzin autora. Tłumaczyła Wanda Młodnicka.
Cena egzemplarza 3 korony.
Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie i w większych księgarniach. 4072



Wielka Wypożyczalnia Kazimierza Lewickiego
Lwów, plac Maryacki 10, wypożycza po bardzo niskich cenach:
PORCELANĘ
SZKŁO
CHIŃSKIE SREBRO
ALPAKĘ
na bale i wieczorki, także na prowincję. 1041

Zawiadomienie.
Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszym piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzecznością zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowymi (dwa wyrazy lub syfry).
Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okazicielom naszych kwitów ogłoszeniowych.
Przestrzegamy przed dotarciem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczą a w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomoci być nie możemy.
Listów poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy.
Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszających znanych (koresp. prywatn. itp.) nie drukujemy.
Admin. Słowa Polskiego.

Globin
Jest
najlepszym i najdelikatniejszym środkiem do czyszczenia obuwia
Zastępca we Lwowie: **Fl. Krause**, Lwów, 3 Maja 7. Telefon 545. 3716

Bajecznie tanio
poleca na KARNAWAŁ do wypraw ślubnych; koldry, materace, wkładki sprężynowe, prześcieradła, poszewki, poduszki pierzane, sienniki, koce. Wielki wybór materij jedwabnych, wełnianych i drelchów. Zarazem przyjmuję do przerobienia wszelkie roboty w zakres ten wchodzący **MAGAZYN I PRACOWNIA POŚCIELI**
Kazimierza Skibińskiego
długoletn. współpracownika firmy Schustera
Lwów, Kopernika 7.
Cenniki i próbki na żądanie wysyła gratis i franco. 760

Nakładem „Słowa Polskiego“ wyszła powieść z X w. JÓZEFA WIKTORA SCHERFLA
Elzkoherd
z dwusętnego wydania w setną rocznicę urodzin autora. Tłumaczyła Wanda Młodnicka.
Cena egzemplarza 3 korony.
Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie i w większych księgarniach. 4072



ŚLAWNA
przez swoje własności przeciwnikaznicze i aromatyczne, dzięki doborowi roślin użytych. 457
Położna
bardzo dyskretna od r. 1885 z wielką praktyką udziela Paniom pomocy i rady we wszystkich wypadkach.
Wiedeń VII, Burggasse 50, drzwi 4.
Prywatny zakład położn. 185

Piwo w syfonach
5 albo 10 litrowych - dla kółek i rodzin.
Pilzneńskie
1214 marka B. B
Ołomunieckie mieszczan.
Bawarsko-ołomunieck.
Porter krasioczyński
EKSPOZT BUZECKI
z browaru JE. Kaz. Hr. Badeniego.
Bezpłatna dostawa do d...
Max Wixel i Syn
Lwów, ul. Krakowska 14. -- Telefon 97.

Zastępcy poszukiwani.
Wiedeńska fabryka budowy kotłów i aparatów zamiar oddać zastępstwo na Galicyę i Bukowinę dziel-nemu, dobrze zaprowadzonemu, okazałemu, fachowemu Inżynierowi. Dokładne oferty pod „Kesselfabrik“ nadsyłać do Ekspedycji anonsów **Edward Braun**, — Wiedeń I., Rotenturmstrasse 9. 408

Podziękowanie.
Przełożęństwo zboru izraelickiego w Kosowie składa niniejszem serdeczne podziękowanie panu Józefowi Cohnowi, kierownikowi powiatowej Kasy chorych, który nietylko podczas zawiadywania sprawami gminy miasta Kosowa jako zastępca komisarza rządowego udowodnił, iż poruczone dobro sumiennie sprawować potrafi, ale nadto całą z tytułu urzędowania tego pobieraną pensję na cele humanitarne rozdał.
Część tej darowizny oddana podpisanemu przełożęństwu zostanie w myśl życzenia ofiarodawcy użytą na restauracyę bożego domu w Kosowie.
Kosów, dnia 12 stycznia 1908.
Przełożęństwo Zboru izraelickiego miasta Kosowa. 1197

Znakomita 128
Herbata z wieżą
wszędzie w kraju do nabycia
Szarski i Syn
— w KRAKOWIE. —
Rok założenia 1853.

Ważne dla Pań!
Tylko za 12 zł.
wyczyć się można w 12 lekcyach kroju francuskiego pod gwarancją
W Szkole kroju
EUGENI WECKEROWEJ
Lwów, Kopernika 8, II p.
Po uniarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, zakłady, pelerynki, szlafroki i t. d. — Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do siastrogowania i wypróbowania pod gwarancją najlepszej dokładności. Zamówienia z prowincji uskutecznią się od razu pocztą, za podaniem dokładnej miary. Na konfekcyę i kroje angielskie osobny kurs. 4

Gorsety najnowszego kroju z racjonalnym, prostym przodem, które trwałe zachowują fason, poleca zaszczytnie renomowana
Warszawska Fabryka gorsetów „Karolina“ 240
we Lwowie, Jagiellońska 6 i pasaż Hausmana.
Wielki wybór gorsetów gotowych.
Zamówienia ściśle podług miary wykonuje się w ciągu 24 godzin.

Białe i piękne ręce
otrzymuje się po kilkakrotnem natarciu kremem roślinnym. — Stoiczek 1 k. 60 h.
Kadziło sosnowe
daje w pokoju zdrowe, przyjemne powietrze lasów szpilkowych — polecane przez Pp lekarzy dla cierpiących na choroby piersiowe. Flakon 1 k. 20 h. — Rozpylacze od 70 h. do 10 k.
Orientalina (pudr płynny) biała, kremowa, różowa, nadaje prześliczną białość, świeżość, delikatność poleca 1073
Jan Ihnatowicz
we Lwowie, SKLEPY WŁASNE: ul. Hetmańska 6, i ul. Sykstuska 25.

